Nr. 107. Sobota, 10 Maja 1919. Rok 109

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi 40 hal.

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata zamiejscowa:	
rocznie	60·— K	rocznie	72·— K
półrocznie	30·— „	półrocznie	36·— „
ćwierćrocznie	15·— „	ćwierćrocznie	18·— „
miesięcznie	5·— „	miesięcznie	6·— „

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Krechowieckiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I, piętro (nad mezaninem).

Lwów 9 maja 1919

Pod Lwowem.

Wczoraj nieprzyjaciel zaatakował od południa Pasieki Zubrzyckie i Grzędną górę od północy. Kontratakowe oddziały nasze odrzuciły go z zajętego chwilowo terenu.

Komunikat
Warszawskiego sztabu generalnego
z dnia 7 b. m.

Front galicyjski: Pod Lwowem zwykła obustronna działalność artyleryi. Artylerya ukraińska ostrzeliwała miasto Chyrów, oraz dworzec kolejowy. Poza tem na całym froncie, oprócz utarczek patroli wywiadowczych, spokój.

Front wołyński: Artylerya ukraińska ostrzeliwała Bełz i Ostrobuż.

Front litewsko-białoruski: Na wschód od Wilna nasze oddziały zajęły Słobódkę. Nieprzyjaciel cofa się wzdłuż linii kolejowej do Smorgoń. Nasze oddziały przeprawiają się przez linię. Na całym froncie utarczki patroli.

Zastępca szefa sztabu gen.
Haller, pułkownik.

Sprawy żywnościowe.

Sześć tysięcy puszek mleka, dwa tysiące kg. tłuszczu i trzy tysiące kg. białej mąki wysłał wczoraj kapitan Cooper, przedstawiciel amerykańskiej misyi żywnościowej, do Starzysk w pow. jaworowskim, 30 klm. od Lwowa, by zażegnać epidemię tyfusu plamistego, która tam grasuje. Amerykański przedstawiciel misyi żywnościowej zwiedził ten okręg nawiedzony tyfusem i znalazł przeszło tysiąc ludzi chorych, w bardzo złych warunkach, w rozpaczliwem położeniu z powodu braku najkonieczniejszej żywności. Dlatego też wysłał wczoraj natychmiast żywność, jako dobrowolny dar Ameryki dla cierpiących.

*

W sprawie sprzedaży mięsa komunikują: Następujący rzeźnicy otrzymali: T. Oleksów cielęta, L. Jarka cielęta i świnie, J. Fischblatt 26 sztuk cieląt, J. Haratan 100 sztuk cieląt, Chociej i Turzycki 102 sztuki cieląt, M. Drzewicki 44 sztuki cieląt i świń, J. Kostruba 19 sztuk cieląt i 15 sztuk bydła, J. Oleksów 20 sztuk świń, B. Warczewski 50 sztuk cieląt.

*

W dniach najbliższych sprzedawać będą: Weiss r. Rawer, Działyńskich 5 od 10 b. m. drzewo opałowe (14.800 kg.); Gruber, ul. Ruska 2 od 9 b. m. po poł. 1080 kóp jaj; M. Zucker, Jabłonowskich 38, od 12 b. m. drzewo opałowe (25.000 kg.).

Od dnia 9 maja godz. 12 w poł. odbywać się będzie sprzedaż drzewa opałowego w następujących składach: G. Gerstler, ul. Lwia l. 5, 8440 kg.; I. Knopf, ul. Cybulna 15, 13.200 kg.; H. J. Silberstein, ul. Kotlarska l. 16, 12.700 kg.

*

Otrzymujemy następujący komunikat: Stwierdzono z urzędu w ostatnich czasach, że na placach targowych i w jatkach sprzedają rzeźnicy i handlowce flaki i podrób nieczyszczone częstokroć z kałem zwierzęcym. Wobec tego Magistrat ze względów sanitarno i policyjno-targowych zakazuje sprzedaży na stanowiskach targowych i w jatkach flaków i podrobiu nienależycie oczyszczonego. Wykraczający przeciw temu zarządzeniu zostaną ukarani grzywną a nadto podrób ulegnie konfiskacie. — *Józef Neumann.*

Projekt konstytucyi polskiej.

III. Wyobrażeniem wszechwładztwa narodu jest Sejm Rzeczypospolitej, co cztery lata obierany w głosowaniu równem, bezpośredniem, tajnem i stosunkowem wszystkich obywateli. Sejm jest władzą prawodawczą, jego czynnością jest decydowanie w sprawach, dotyczących całokształtu Rzeczypospolitej i stosunków z narodami, wpływ na tworzenie Rządu i nad nim czuwanie, uchwalanie ustaw, w czem znajomość potrzeb ludności, troska o naród, a nadewszystko pragnienia praw opartych na uczuciach moralnych narodu, posłom przewodniczyć mają. Uchwały Sejmu są wyrazem woli narodu. Gdy Sejm decyduje, mniejszość ma obowiązek ustąpić przed wolą większości i wskazać przez to jednomyślnym z nią obywatelom, że ustaw przyjętych przez Sejm przestrzegać mają jako woli całego narodu.

Mniejszość czynić może zgodnie z ustawami wysiłki, aby do zmiany wyrazu woli zbiorowej doprowadzić i ma prawo zgłosić do laski marszałkowskiej na tem samem jeszcze posiedzeniu zapowiedź, że zamierza zwrócić się do Naczelnika Rzpltej o spowodowanie ponownego rozpatrzenia sprawy.

Zapowiedź taka podpisaną być musi przez jedną czwartą przynajmniej część pełnego składu poselskiego Sejmu. Każda uchwała Sejmu, zanim stanie się ustawą, będzie przedłożoną Naczelnikowi Rzeczpltej.

IV. Władzę najwyższą pieczy nad ustawami i ich wiernego wykonania oddaje naród Naczelnikowi Rzeczypospolitej, obieranemu na lat siedm w równem, bezpośredniem i tajnem głosowaniu wszystkich obywateli.

Wybrany przed Sejmem służbę Rzeczypospolitej przyrzeka. Na zaszczytne to stanowisko wybrany być może jedynie obywatel Rzeczypospolitej. Po upływie lat siedmiu ten sam Naczelnik może być ponownie wybrany. Osobna ustawa przepisze porządek aktu wyborczego. Naczelnik jest pierwszym wśród równych obywatelem Rzeczypospolitej, wobec narodu ją wyobraża, poselstwa zagraniczne pod narodu odpowiedzialnością przyjmuje, za Sejmu zgodą przymierza zawiera albo wypowiada, strzegąc zawsze niepodległości, zasad i spraw Rzeczypospolitej. Naczelnik jest wodzem naczelnym siły zbrojnej Rzeczypospolitej, powołuje Rząd przed Sejmem odpowiedzialny, mianuje dowódców, wyższych urzędników, do których należy wyznaczanie niższych organów władzy. Naczelnik posiada też prawo łaski względem przez Sąd potępionych z wyjątkiem najwyższych urzędników winnych nadużycia władzy. Naczelnik w czasie prawem przewidzianym rozpisuje wybory do Sejmu, zwołuje Sejm corocznie przynajmniej na sześciomiesięczną, w razie potrzeby nadzwyczajną sesyę na zgodny wniosek Rządu i Straży praw. Sejm rozwiązuje z obowiązkiem rozpisania nowych wyborów najpóźniej w ciągu sześciu tygodni od dnia rozwiązania.

Naczelnik podpisuje i ogłasza ustawy przez Sejm uchwalone, w czem pomoc mu niesie Straż Praw, badając uchwały sejmowe w przedmiocie ich sformułowania i zgodności z konstytucyą.

V. Straż Praw składa się z 30 mężów, powoływanych co cztery lata przez Naczelnika w sposób ustawą wskazany.

Naczelnik władny jest na podstawie opinii Straży Praw w ciągu 15 dni od powzięcia uchwały sejmowej zwrócić ją Sejmowi do ponownego rozpatrzenia.

JERZY TURNAU. 55)

MUSZKA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

XVI.

Roman Piławiecki usiadł blisko panny Sobiesławskiej i pożerał ją wzrokiem. Muszka chciała wstać, odejść. Nie mogła. Doznała dziwnej halucynacyi. Przed kilku dniami zwiedzała galeryę w Muzeum przemysłowem. Uderzył ją obraz, przedstawiający dziewczynę związaną, porzuconą wśród dzikich skał, przed smoczą jamą. Ohydny, zielonooki łeb smoka już się wychylił z jamy, już krwiżądne pazury miały się zatopić w ofierze...

I zdawało jej się teraz, że ta dziewczyna, to ona. Siedziała zrezygnowana, patrzyła przed siebie i rozłożony wachlarz trzymała pod szyją. A on mówił niemal szeptem:

— Dlaczego pani tak trzyma wachlarz?

Niechcąc powodować dalszych zapytań, zaczęła się szybko wachlować, aż kosmyki jej kruczych włosów wzlatywały poruszane podmuchem powietrznym. Piławiecki poczuł chłód i na swojej twarzy.

— Ach! jak przyjemnie! Jeszcze, jeszcze niech pani wachluje! Tak mi gorąco, tak niesłychanie gorąco...

Muszka odwracała głowę i milczała.

— Pani się gniewa na mnie?

— Nie gniewam się — odrzekła, nie patrząc na niego. — Ale pan zwykle mówi w sposób, którego nie lubię i nie chcę słuchać.

— Przyrzekam poprawę, choć mi trudno, bo mnie pani tak usposabia, jak nikt dotąd... A ja chciałbym co innego powiedzieć, lecz się boję, że mi będzie odmówione, o co poproszę...

Muszka pomyślała: Ach, to tak się zaczynają jego oświadczyny. Ziemkowicz i Hilpert zaczynali inaczej. I chciała sobie przypomnieć, jak tamci wyznawali jej swoją miłość. Wydawało jej się, że to nie ona, że ktoś trzeci tu siedzi, że ona słucha, co tej osobie Piławiecki powie i co ta osoba mu odpowie. Nasłuchiwała nawet z ciekawością. On zaś mówił dalej głosem zmienionym, smutnym:

— Ja wiem, że mnie pani nie lubi. A tak potrzebuję, żeby mnie ktoś polubił. Nie mam nikogo... zaręczam pani, nikogo! Jam jest człowiek nieszczęśliwy, bardzo nieszczęśliwy. Mój śmiech, moja wesołość, to pozór. Czasem mi się życie przykrzy. Niech mi pani wierzy, jam bardzo biedny. A tem nieszczęśliwszy, żem sam sobie winien. I dawniej i teraz. Chciałbym się odmienić — sam nie mogę. Potrzebuję, by mi ktoś litościwy rękę podał. Pani tego nie rozumie? Pani się odwraca odemnie jak od nieprzyjaciela. A ja tak lubię patrzeć w oczy pani... niech pani spojrzy na mnie... panno Muszko!

Muszce się zdawało, że śni. On tak nigdy do niej nie mówił. Jakieś nagłe współczucie ją ogarnęło; zrobiło jej się żal tego dziwnego, jakby dwoistego człowieka. Przedtem widziała w nim smoka, węża — teraz się jej objawił jak ofiara, męczennik losu. I z tej litości zwróciła głowę i cygańskie oczy Muszki spotkały się z szarym, bardzo zamglonym wzrokiem Romana.

— O — tak! jeszcze trochę! Pani nie wie, czem jej spojrzenie jest dla mnie... Och! gdyby pani wiedziała...

Muszka czuła, że chwila stanowcza się zbliża. Ogarnął ją nagły lęk. Przewidywała, że gdy teraz, z tem smutnem wyznaniem jego opuszczenia, tym pokornym głosem prosić będzie o jej rękę — że się zgodzi z przewnością. A chciała jeszcze odwlec — jeszcze się namyśleć, rozważyć. I powtarzała sobie w duszy: jeszcze nie dzisiaj, — nie teraz! Wachlowała się szybko, z łoskotem, aby zagłuszyć jego słowa. A on umilkł. Oddychał pospiesznie wzruszony i jakby się namyślał, co jej jeszcze powie.

— Czy pani raczy zatańczyć ze mną tę figurę mazura? — pytał Korczak, który już od chwili stał przed Muszką, kłaniając się bezskutecznie, bo Muszka była nieprzytomna.

Zbudziła się, z wdzięcznością spojrzała na zbawcę i znikła z oczu Piławieckiego w ruchomym tłumie tanecznym.

A potem unikała spotkania się z nim. On chodził za nią, jak cień. Podał ramię do kolacyi i przycisnął silnie jej rękę.

Spostrzegł, że Muszka omija jego wyznanie, że się wymyka, gdy o swojej miłości jej chce mówić. Że się względem niego zachowuje łaskawiej, gdy on hamuje swe zachwyty. Prowadził więc rozmowę o swoich podróżach, o sławnych polowaniach, w których brał udział, o galeryach obrazów, które zwiedzał. I znowu wydał jej się inny! Wprawdzie teraz, gdy się ożywił, znowu czasem wtrącał swój zwykły ironicznie brzmiący śmiech — lecz to, co mówił, było interesujące i poważne. Muszka miała wyraźną świadomość złudzenia, iż widziała dziś trzech Romanów Piławieckich: tego zwykłego, chytrze-namiętnego fauna — tego z pustką w sercu, pozbawionego przyjaciół — wreszcie teraz, niby artystę, sportsmena, podróżnika...

Zaraz po kolacyi nalegała na matkę, by wracać. Nie chciała kotyliona, nie chciała bukietów — chciała spokoju. Prosiła tak usilnie, tak czule przytulała swoją biedną główkę, że pani Sobiesławska uległa i wśród najpotężniej wzrastającego zgiełku balowego zawiozła swą córkę pod dach baronowej Gryżewskiej.

A gdy potem Muszka zasypiała wśród ustawicznie w jej uszach brzęczących złudzeń dalej trwającej skocznej muzyki, wydawał jej się Piławiecki coraz to bliżej i bliżej — a łąka pod lasem i wiejskie zapachy i tęskne słowa Jula coraz to dalej i dalej...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ustawa zwrócona wskutek usterek w jej sformułowaniu winna być przedmiotem obrad na najbliższem posiedzeniu Sejmu. W razie zwrócenia ustawy z powodu jej niezgodności z konstytucyą albo protestu czwartej części składu poselskiego Sejmu, ponowna uchwała Sejmu w tej sprawie jest ostateczną.

W razie naruszenia konstytucyi przez Naczelnika, Sejm może uchwalić większością przynajmniej trzech czwartych składu poselskiego Sejmu przeprowadzenie nowych wyborów Naczelnika. Uchwała ta nie podlega zawieszeniu i winna być niezwłocznie wykonana.

Za czynności urzędowe Naczelnik nie jest odpowiedzialny ani politycznie ani cywilnie. Każdy akt rządowy Naczelnika wymaga podpisu odpowiedzialnego Ministra. Przez podpisanie aktu Minister bierze za niego na siebie odpowiedzialność.

W razie śmierci albo ustąpienia Naczelnika albo dłuższej przeszkody w jego urzędowaniu, zastępują go do chwili wyboru nowego Naczelnika, albo usunięcia przeszkody, Marszałek Sejmu, Prezydent Ministrów i pierwszy Prezes Sądu najwyższego, sprawując zwierzchnią władzę wykonawczą Rzeczypospolitej.

VI. Rząd Rzeczypospolitej stanowią spólnie Ministrowie przez Naczelnika Państwa mianowani, przed Sejmem odpowiedzialni. Mianowanie i odwołanie Ministrów następuje na wniosek powołanego przez Naczelnika Prezydenta Ministrów. Przed objęciem urzędowania składają oni przed Naczelnikiem ślubowanie wiernego sprawowania urzędu. Prezydent Ministrow i Ministrowie tworzą Radę Ministrow, występującą na zewnątrz jako Rząd jednolity. Ministrowie odpowiadają przed Sejmem zbiorowo za ogólny kierunek polityki Rządu i pojedynczo, każdy w swoim zakresie, za zgodność ich działania z ustawami i prawidłowy tok podległej im gałęzi administracyi. Rada Ministrów i Ministrowie każdy w swoim zakresie, mają prawo celem wykonania ustaw wydawać rozporządzenia wykonawcze, zarządzenia, nakazy, zakazy i zapewnić ich przeprowadzenie wobec opornych użyciem przymusu, prawem przepisanego.

Sejm większością dwu trzecich głosów może postawić Ministra w stan oskarżenia za naruszenie konstytucyi albo jakiejkolwiek ustawy.

Ustrój administracyjny Rzeczypospolitej opierać się będzie na zasadzie decentralizacyi i współdziałania czynnika obywatelskiego z czynnikiem urzędniczym. Odwołanie od postanowień organów wykonawczych dopuszczalne będzie w zasadzie tylko od (może „do") jednej wyższej instancyi.

Urzędnik Rzeczypospolitej w jej imieniu działający, winien być przejęty szlachetnym duchem uspołecznienia i odpowiedzialności, strzegąc swej władzy przełożonej szanować prawa i unikać rozwielmożnienia ducha swawolnego.

Nóż na gardle Niemiec.

Wiedeń, (PAT.). Biuro korespondencyjne w depeszy z Paryża donosi: Traktat pokojowy, wręczony wczoraj delegacyi niemieckiej, składa się z XV. rozdziałów:

Granice państwa.

Ustęp I. zawiera układ Związku narodów, ustęp II. zakreśla geograficzne granice Niemiec począwszy od północno-wschodniego punktu obecnej granicy belgijskiej, ustęp III. składa się z 12 klauzul obowiązujących Niemcy do uznania zmian politycznych, które wprowadza pokój w Europie, a ponadto stwarza w Europie dwa nowe państwa, a mianowicie czeskie i polskie, przewiduje kroki w celu uznania tych nowych państw, przewiduje podstawy suwerenności Belgii, zakreśla jej granice, tworzy system rządów w Luxemburgu i w Zagłębiu Saary, oddaje Alzacyę i Lotaryngię Francyi. Jest także przygotowanem przyłączenie zdobytych terytoryów Szlezwiku do Danii, a wreszcie żąda nznania niezawisłości Austryi. Ustęp IV. dotyczy politycznej rekonstrukcyi terytoryów pozaeuropejskich, zawiera ogólną rezygnacyę Niemiec z zagranicznych kolonij, przyznuje Anglii protektorat nad Egiptem i anuluje traktat w Algesiras.

Powszechne rozbrojenie.

Ustęp V. zawiera warunki wojskowe, ogranicza rozmiary armii i floty niemieckiej, znosi powszechną służbę wojskową w Niemczech, jako pierwszy krok do ogólnego rozbrojenia.

Kara i nagroda.

Ustęp VI. nakłada na wszystkie państwa podpisane na traktacie obowiązek utrzymywania wszystkich grobów żołnierzy poległych w wojnie, tudzież regulujo sprawę powrotu jeńców wojennych. Ustęp VII. odnosi się do odpowiedzialności za spowodowanie wojny i kary, oraz przewiduje postępowanie sądowe przeciw b. cesarzowi Wilhelmowi. Ustęp VIII. dotyczy wynagrodzenia szkód, co musi nastąpić ze strony Niemców, oraz zawiera specyalne zarządzenia co do dokumentów i trofeów zabranych przez Niemców w poprzednich wojnach. Ustęp IX. zawiera klauzule finansowe w celu urzeczywistnienia zarządzeń poprzedniego ustępu.

Przywrócenie mocy dawnym traktatom.

Ustęp X. przywraca moc obowiązującą traktatów i koncesyj, wynikających z interesów niepolitycznych, np. co do poczt, telegrafów, zdrowotności itp, jakie obowiązywały przed wojną. Ustęp XI. dotyczy żeglugi powietrznej. Ustęp XII. zawiera klauzule co do międzynarodowej kontroli portów, kanałów i kolei ze specyalnemi postanowieniami co do kanału Kilońskiego. Ustęp XIII. dotyczy umowy o pracę. Ustęp XIV. zawiera gwarancyę przeprowadzenia traktatu. Ustęp XV. składa się z szeregu klauzul gwarancyjnych i dotyczy ratyfikacyi traktatu.

Zwrot Polsce i inne zarządzenia.

W szczególności uznają Niemcy pełną niezawisłość Austryi. Niemcy odstępują Polsce większą część górnego Ślązka, Poznańskie i prowincyę zachodnich Prus na lewym brzegu Wisły. Południowo-wschodnia granica wschodnich Prus odstąpionych Polsce, będzie ustalona na podstawie plebiscytu. — Gdańsk wraz ze swoją bezpośrednią okolicą będzie wolnem państwem.

Niemiecko-duńska granica będzie ustalona zgodnie z życzeniami ludności. Traktat zawarty w Brześciu Litewskim unieważnia się. Niemcy rezygnują ze wszystkich swoich praw, tytułów i przywilejów do posiadłości swoich, położonych poza Europą na rzecz państw sojuszniczych i sprzymierzonych. Ponadto postanawia traktat w ustępie III., że Niemcy mają się zgodzić na zniesienie traktatu z r. 1839, na mocy którego Belgia uznana została za państwo neutralne. Odnośnie do Luksemburga Niemcy odwołają wszystkie swoje traktaty i konwencye, zawarte z Luksemburgiem i uznają, że Luksemburg od 1 stycznia 1919 przestał być częścią niemieckiego związku cłowego. Odnośnie do lewego brzegu Renu traktat zarządza, że Niemcy na terytoryach najmniej 50 kilom. na wschód od Renu nie będą mieli prawa budowania żadnych fortyfikacyj i na tem terytoryum nie wolno będzie Niemcom ani stale, ani czasowo utrzymywać wojska, ani też instytucyj, służących do ułatwienia mobilizacyi.

Jeżeli nastąpi naruszenie tego artykułu, wówczas będą uważane za kraj, który popełnił krok nieprzyjacielski przeciw sygnataryuszom traktatu i jako kraj, który zamierza naruszyć pokój światowy. Jako kompenzatę za zniszczone kopalnie we Francyi i jako zapłatę na rachunek odszkodowania odstępują Niemcy Francyi prawo posiadania zagłębia Saary ze wszystkiemi urządzeniami. Będzie ono oszacowane przez komisyę i policzone do sumy odszkodowania. Po latach 15 nastąpi plebiscyt w celu usłyszenia życzeń ludności.

Odnośnie do plebiscytu, który będzie miał nastąpić na południu i północy, zarządza się, że pierwsze głosowanie ma nastąpić w rejonie olsztyńskim między granicą południową Prus Wschodnich a północną granicą okręgu regencyi olsztyńskiej na obszarze zakreślonym następującemi liniami granicznemi: Linią dotykającą wschodnich i zachodnich Prus aż do połaczenia się z linią graniczną między okregami oleckim i węgoborskim, następnie linią graniczną od Olecka aż do połączenia się z obecną granicą państwa.

Drugi plebiscyt nastąpi w okręgu protolińskim (Stuhm) i w okręgu rozaborskim (Rosenburg) na częściach okręgu malborskiego i kwidzyńskiego. W każdym z tych obszarów będzie musiało wojsko niemieckie w przeciągu dni 15 po zawarciu pokoju opuścić odnośne obszary. Obszary te będą oddane pod pieczę komisyi, złożonej z 5 członków, zamianowanych przez 5 państw sojuszniczych i sprzymierzonych. Komisya ta będzie miała za zadanie przeprowadzić wolne, sprawiedliwe i tajne głosowanie. Zaproponuje ona 5 mocarstwom linię graniczną i ukończy swoje prace, gdy nowa granica będzie ustalona, a nowe władze wprowadzone.

Wschodnie Prusy będą miały wolny przystęp do Wisły i prawo do pełnego używania Wisły. Północny skrawek Wshodnich Prus w okolicy Kłajpedy ma być odstąpiony państwom sprzymierzonym. Niemcy godzą się na przyjęcie tej regulacyi potrzebnej ze względu na narodowość mieszkańców.

Granice Gdańska będą ustalone przez komisyę, która ma być zamianowana w przeciągu 6 miesięcy po zawarciu pokoju.

W skład tej komisyi wejdą trzej reprezentanci koalicyi i po jednym przedstawicielu Niemiec i Polski.

Sąd nad Wilhelmem.

Wedle ustępu VII. ma się od rządu holenderskiego zażądać wydania b. cesarza Wilhelma. Będzie utworzony osobny trybunał, złożony z 5 przedstawicieli wielkich mocarstw. Trybunał ten będzie miał obowiązek nałożyć na Wilhelma wszelką ka-

LISTY KRAKOWSKIE.

(Z ruchu kulturalnego: Prace Towarzystwa im. Wita Stwosza. — Ostatnie wieczory w teatrze miejskim im. Słowackiego. — Z muzyki: Przygotowania do sezonu operowego).

Powracamy powoli do normalnych stosunków. Zaczyna się nowe życie w tutejszych kulturalnych związkach, sprawiedliwość zaś każe zaświadczyć, że odnosi się to w znacznej mierze do cichego, a tak bardzo wydatnego w plony swej pracy Towarzystwa imienia Wita Stwosza, łączącego patryotyczne zadania obywatelskie z powagą badań naukowych. Dziwne to, wyjątkowe stowarzyszenie. Składa się prawie wyłącznie z artystów i literatów — ich prywatnym kosztem drukują się książki, wydawane przez Towarzystwo — własnym kosztem odbywają dalekie podróże do zagranicznych muzeów i bibliotek, celem zdobycia prawdy o dziejach średniowiecznej polskiej sztuki. Oni zbadali ołtarze w St. Wolfgang i Kefermarkcie, niosąc radosną nowinę, że to polska własność. Im zawdzięcza społeczeństwo rozwiązanie nadzwyczaj ważnego problemu: Oto nauka nasza jednogłosnie uznawała, że wszystko, co w średniowieczu Polski sztuką było, pochodziło z rąk Niemców, że myśmy byli filą sztuki niemieckiej, która do nas z zachodu promieniowała. Towarzystwo im. Wita Stwosza podjęło studya celem zbadania tego zagadnienia (skrzętne prace Ludwika Stasiaka!) i udowodniło, że mniemanie powyższe było błędem, lub agitacyi niemieckiej suggestyą. Zdobyto zdumiewające mnóstwo źródeł historycznych i dowodów, że rzecz miała się wręcz przeciwnie, że to niemiecki zachód szedł za pogłosem średniowiecznej polskiej sztuki, która była naszą narodową i autochtoniczną własnością. Runęły wytworzone sztucznie, dziś już niemal humorystyczne autorytety Piotra Vischera, Kraffta, Labenwolfa, Hausa, Snessa z Kulmbachu, Flötnera, Hansa Dürera i całego szeregu innych artystycznych „kulturträgerów" w Polsce, przeciw zaś temu niema już protestu nawet w szeregach naukowej opozycyi, która mylnie genezę sztuki naszej objaśniała. Twierdzenia „młodych" są dziś przyjęte powszechnie, bo wbrew udowodnionej prawdzie płynąć nie wolno! Starsza nauka starała się wprawdzie wielekroć pomniejszyć niektóre zasługi, nie może jednak pomniejszyć ważności ich zdobyczy i rozmiaru nieustających zabiegów. Nawet czas wojny przyniósł pracowitej placówce ważne naukowe materyały. Mają one być wkrótce opublikowane — między innemi ciekawe rewelacye prof. J. Tarczałowicza, dotyczące odkrytego przezeń na ołtarzu w Tiefnebrunn hebrajskiego napisu, stwierdzającego polskie pochodzenie Stwosza jeszcze przed pobytem jego w Norymberdze. Dotychczasowi — jak wspomniałem — nakładcy wydawnictw Stwoszowskich, publikowanych z europejską świetnością zewnętrzną, lecz i z ogromnym deficytem, to ludzie ofiarni, choć przeważnie niezamożni. W obecnych, szczęśliwszych warunkach pomoc polskiego Ministerstwa kultury i sztuki byłaby w tym względzie pochwały godnym czynem;...

. . . .

Gdy po kilkuletnim pobycie za granicą przybyłem przed miesiącem do Krakowa w miejscowych kołach artystycznych zachwalano mi ujrzenie na scenie krakowskiej „Kręgu interesów" Benawenta, nietylko ze względu na rzecz samą, lecz i inscenizacyę jej, dokonaną przez znanego artystę K. Frycza. „Kręg interesów", to w szlachetnym stylu „comedia del arte", uposażona w wielką poezyę i wielki dowcip. Pierwsza przesyca ją prawdziwą słonecznością, drugi przebija z niej, jak najprzedniejsza, połyskliwa klinga. Cykl obrazów, przesuwających się przed okiem widza, ma w sobie wiele charakteru jasełkowego, lecz w rysunku mocno stylizowanym, do czego doskonale dostosowała się inscenizacya. Tutaj wkraczamy w zakres pracy p. Frycza. Główną jej cechą jest odrzucenie wszelkiego realizmu, zmatowanie sztafażu, wprowadzenie w tło pierwiastku naiwnej fantastyczności. Ramy inscenizatorskie objęły treść i charakter poetyckiego utworu. Należało wszędzie uniknąć niepotrzebnej „teatralnej" plastyki, a przemówić prostotą, snutą pod kątem widzenia bajki, bo nie czem innem, a jeno bajką jest przedziwny utwór Benaventa. Nawet rozmyślne spaczenie liniowe prymitywu perspektywy miało coś z załamań psychologicznych akcyi, z jej migotliwej giętkości i surowego rysunku.

Od groteskowej poezyi autora „Kręgu interesów" przeskok do — Krasińskiego, od niefrasobliwej satyry do głębi poetyckiej, mimo realizmu w przeprowadzeniu rozpierającej zakres sceny. Profesor Wszechnicy krakowskiej p. Sinko dostosował olbrzymią przestrzeń „Nieboskiej Komedyi" do granic spektaklu, wywiązując się z zadania zręcznie, jeśli wyłącznym miernikiem ma być czas spektaklowy. Z konieczności — niestety — pominął całe obrazy niezwykłej poezyi, całe kształty owych gigantycznych snów, które genialny poeta-filozof przyoblekł w ciało. Panu Since chodziło przedewszystkiem o sceny, najsilniej malujące w barwach charakterystyki postacie hr. Henryka, Pankracego, a do pewnego stopnia i Orcia, to też wyłączył je z ogromnej całości i powiązał zręcznie, nie uwzględniając jednak tej myśli, że plan idei, przeprowadzony w dziele Krasińskiego, w najdrobniejszych nawet scenach ma uzasadnienie, nie mówiąc już o walorach poetyckich, czy malarskich, jak w owej cudnej, wykreślonej przez inscenizatora scenie „W ruinach kościoła", której pięknością malarską niegdyś, za dyrekcyi Kotarbińskiego, tak bardzo zachwycał się Wyspiański. — I w „Nieboskiej" zwrócić należy uwagę na artystyczną pracę p. Frycza. W uproszczonej naturalistycznie dekoracyi p. Frycz działa środkami, przeważnie realnymi, chcąc kontrastem podnieść poezyę gry aktorskiej, jakiej wymaga dzieło Krasińskiego. Artysta zwrócił szczególną uwagę na malowniczość teatralną, wyzyskując szeroko jej przymioty, dając przytem dużą rozmaitość w traktowaniu poszczególnych obrazów, od elegijnej sceny nad grobem hrabiny aż do brutalnych i niepospolicie jaskrawych scen dokoła stracenia.

Ostatnie dwie nowości sceny krakowskiej, to Tadeusza Konczyńskiego „Wygnany Eros" i Stefana Krzywoszewskiego „Wielki dzień". Konczyński na klasyczne tło helleńskie, które uczynił fundamentem utworu, rzucił akcyę współczesną, potrącającą o jaskrawe efekty komedyowe. Problem wyeliminowania miłości z życiowych warunków społeczeństwa przeprowadził w sposób pomysłowy i miejscami ciekawy, starając się o plastykę akcyi realnej i postaci, biorących w niej udział. Jakkolwiek w opracowaniu tła fantastycznego szukał jakby wzorów w pomysłach Arystofanesa, a również pomieszczenie przebiegu rzeczy na jakiejś nieznanej wyspie przypomina nawet naszych „pseudoklasyków, na ogół jednak utwór jest opracowaną zupełnie nowocześnie satyrą obyczajową, szkoda, że w poszczególnych scenach tematowo nieco luźną. Kopiowanie życia współczesnego w skrótach satyrycznych i zamykanie ich w ramie klasycznej komedyi, to przedsięwzięcie w technice wdzięczne, lecz i bardzo ryzykowne, mogące zawieść nawet pióro rutynowanego, dobrze zapisanego dramaturga. Ołówek autora, o ile by dokonał pewnych skreśleń w komedyi, wyszłoby jej to niechybnie na korzyść i całość uczyniło bardziej zwartą.

rę, którą uzna za odpowiednią. Państwa ententy i sprzymierzone czynią Niemcy odpowiedzialnemi za wszystkie straty, jakie powstały wskutek wojny. Ogólna suma odszkodowania przekroczy może zdolność płacenia Niemiec. Niemcy biorą na siebie odszkodowanie za wszystkie szkody wyrządzone osobom cywilnym, a które to szkody określone są w 7 kategoryach. Ogólne odszkodowanie, jakie Niemcy będą miały obowiązek zapłacić, zostanie ustalone najpóźniej do maja 1921. Oprócz tego mają Niemcy zwrócić aliantom zabraną gotówkę i przedmioty, które mogą być rozpoznane. Jako natychmiastowy krok w kierunku odbudowy mają Niemcy w przeciągu 2 lat zapłacić 23 miliardów marek w złocie, w towarach, okrętach i w innej formie. Komisya dla odszkodowania ma zbadać niemiecki system podatkowy.

Flota niemiecka.

Co się tyczy niemieckiej floty handlowej, to rząd niemiecki uznaje prawo aliantów do zwrócenia im (Ersatz) wszystkich zatopionych okrętów, tona za tonę, klasa za klasę. Podobnie ma się rzecz z okrętami rybackimi, które w czasie wojny zostały zniszczone, albo uszkodzone. Mianowicie Niemcy mają wydać wszystkie okręty handlowe o pojemności ponad 1600 ton, połowę okrętów o pojemności od 1600 do 1000 ton, 1/4 część wielkich okrętów rybackich i innych statków. Te okręty mają być wydane w ciągu 2 miesięcy. Rząd niemiecki zgadza się na to, iż w ciągu najbliższych 6 lat wybuduje na rachunek koalicyi okręty handlowe o łącznej pojemności 200.000 ton. Ustęp XIV. wylicza gwarancye, jakie przysługują gwarantom do wypełnienia warunków traktatu pokojowego. Niemieckie terytoryum na zachód od Renu i przyczółki mostowe będą przez wojska sojusznicze i sprzymierzone obsadzone przez lat 15. Jeżeli Niemcy dopełnią traktatu, wówczas będą opróżnione niektóre terytorya, między innemi przyczółek mostowy Koblencya po 10 latach, a reszta między niemi i przyczółek mostowy Moguncya po latach 15. Jeżeli komisya odszkodowania uzna, że Niemcy nie dopełniły w ciągu lat 15 zobowiązań, wówczas wspomniane terytorya będą na nowo obsadzone. Jeżeli do lat 15 Niemcy dopełnią warunków, wówczas armie okupacyjne będą natychmiast wycofane.

Bliższe szczegóły o granicach Niemiec.

Wiedeń. (PAT.). Biuro koresp. donosi z Lyonu: Granica Niemiec ustalona w preliminarzu pokojowym przedstawia się w sposób następujący:

Od strony Belgii: Północno-wschodnia granica obszaru Moresnet, linia na wschód od okręgu Euten, na zachód od okręgu Mont Joie (stara granica) na północny-wschód i na wschód od okręgu Malmedy aż do Luxemburga.

Granica Niemiec od strony Luxemburga: granica z r. 1914.

Granica Niemiec od strony Francyi: Granica z r. 1870, od Luxemburga aż do granicy szwajcarskiej (przyczem granicą cłową jest granica zagłębia Saary).

Od strony Szwajcaryi pozostaje obecna granica.

Granica Niemiec od strony Austryi: Granica z r. 1914 aż do granicy państwa czesko-słowackiego.

Granica od strony państwa czesko-słowackiego: Granica z r. 1914, granica między Czechami a Slązkiem, aż po wysterczający kąt na wschód od Neustadt.

Granica Niemiec od strony Polski: Od wspomnianego w poprzednim ustępie punktu koło Neustadt wychodząc przebiega granica na wschód od Niemodlina (Falkenberg) między górnym a srodkowym Slązkiem na zachód od Poznania biegnie wzdłuż rzeki Baryczy między okręgami Urau (Góra?) i Głogowskim, między Lesznem i Wschową na południowy-zachod od Kurobreszcz (Korpitz) na zachód od Zbąszynia, północny kraniec jeziora Chłopskiego, między Bierzynem (Skwierzyna?), a między Międzychodem, dalej między Wieleniem a Czarnkowem, na zachód i na północ od Piły, potem linia przechodzi 8 kilom. na zachód od linii kolejowej Piła-Chojnice.

Na północny-zachód od Chojnic granica idzie między Chojnicami a Człuchowem, granicą Prus zachodnich aż do miejsca położonego w oddaleniu 8 kilm. na południowy-wschod od Nauenburga (Lawenburg), na wchód i północny-wschód od Hohenfelde-Chottschin, wybrzeże morza Bałtyckiego, na północ i północny-wschód od Chottschina.

Od strony Danii ustala granicę ustęp 3 b.

Granica Prus wschodnich: Wybrzeże morza Bałtyckiego na północ od Probernau (Przebrno?) łukiem nad kanałem Elbląga, biegiem Nogatu, Wisły i południową granicą okręgu kwidzyńskiego. Od Różogóry (Rosenberg) granica między wschodniemi a zachodniemi Prusami, granicą między Ostrodem (Osterode) a Neudenburgiem, bieg rzek Skotawy i Nejdy, potem na północ od Bialutten, stara rossyjska granica aż do punktu na zachód od Kolnikowa, bieg Niemna, od delty aż do zatoki kurońskiej, dalej przecina granicę ku Kurońskiej mierzei (Kurische Nehrung) 4 kilometry na południowy zachód od Nidden.

14-dniowy termin.

Wiedeń. (PAT.) *N. Fr. Presse* donosi, że protokół przedłożony delegatom konferencyi pokojowej przewiduje termin 14-dniowy na pisemną odpowiedź Niemiec. Na przyjęcie traktatu będzie później wyznaczony osobny termin. Z protokołu wynika, że nad wszystkiemi kwestyami, a także nad kwestyami terytoryalnemi jest dopuszczalna dyskusya.

Paderewski na posiedzeniu konferencyi pokojowej.

Wiedeń. (PAT.). Biuro koresp. donosi z Paryża: Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi pokojowej, na którem wręczono delegatom niemieckim warunki pokojowe, był także Paderewski.

Uroczysta sesya.

Wiedeń. (PAT.) Biuro koresp. donosi z Berlina: *Lok. Anz.* donosi z Wersalu: We środę o godz. 2 po poł. zaczęli się zjeżdżać delegaci na uroczyste wręczenie preliminarza pokojowego. Delegatów niemieckich wprowadził do sali pułkownik Henrys. Delegaci niemieccy wszedłszy do sali skłonili się delegatom koalicyi, którzy powstali z miejsc i uroczyście odpowiedzieli na ukłony.

Następnie Clémenceau wygłosił przemówienie, w którem powiedział, że warunki pokoju są ciężkie, są one jednak wynikiem wojny, którą Niemcy w przewrotny sposób światu narzuciły. Hr. Brockdorff-Rantzau odpowiedział po niemiecku. Każde jego zdanie tłumaczył tłumacz na język angielski i francuski. Hr. Brockdorff-Rantzau oświadczył, że nietylko sami Niemcy ponoszą winę za wybuch wojny, po obu stronach były okrucieństwa i nadużycia, tarcza żadnego narodu nie pozostała czystą. Przemówienie swoje zakończył hr. Brockdorff-Rantzau słowami: Przyjmujemy traktat dobrą wolą dla przestudyowania wszystkich warunków, w nadziei, że będziemy mogli go podpisać. O godzinie 4 po południu delegaci opuścili salę.

Przerażenie w Niemczech.

Wiedeń. *N. Wr. Journal* donosi z Berlina: W kołach parlamentarnych niemieckich warunki pokojowe ogłoszone wczoraj, wywołały wprost przerażenie, a szczególnie u socyalnych demokratów, którzy po rewolucyi w Niemczech, spodziewali się łagodniejszego traktowania Niemiec przez koalicyę. Delegaci niemieccy poczynią swoje wnioski, nie łudzą się jednak co do rozmiarów ewentualnych ustępstw, jakie będą mogli uzyskać.

Traktat w brzmieniu obecnem — pisze *N. W. Journal* — nie może być podpisany przez żaden rząd niemiecki. Kuryer, który ma przywieźć dokładny tekst traktatu, przyjedzie do Berlina dopiero w piątek. Nie jest rzeczą pewną, czy tekst traktatu pokojowego będzie wogóle ogłoszony.

Postępowanie wojsk ukraińskich.

(Z.) Przed kilku dniami korespondent wojenny *Gazety Lwowskiej* doniósł o niesłychanych nadużyciach i okrucieństwach, jakich dopuszczają się żołnierze ukraińscy po tamtej stronie frontu. W miejscowościach, świeżo uwolnionych przez wojska polskie od inwazyi zbolszewiczałych wojsk ukraińskich, mieszkańcy przeszli całą skalę udręczeń, rabunków, rewizyj, a dziś, gdy szczęśliwie uszli śmierci, lub kalectwa, z wdzięcznością witają wojska polskie, które przyniosły ład i porządek.

Z miejscowości świeżo uwolnionych od okrutnego nieprzyjaciela zgłaszają się masowo osoby ze skargami na postępowanie wojsk ukraińskich i podają fakty, które powinny bezwarunkowo być protokolarnie zanotowane ku wiecznej rzeczy pamięci. Wiadomość o nich powinna też dotrzeć do konferencyi pokojowej, a winnych należałoby pociągnąć do odpowiedzialności przed trybunałem koalicyi.

Dowództwo armii operującej „Wschód“ postarało się już o urzędowe, wiarogodne stwierdzenie faktów okrucieństw i nadużyć, faktów, co do których można było przesłuchać świadków i ustalić je ponad wszelką wątpliwość.

Z zebranego materyału dowodowego *Gazeta Lwowska* poda bodaj najważniejsze momenty, stwierdzone — powtarzamy z naciskiem, sądownie i w obecności wiarygodnych świadków.

Druk tych rewelacyj rozpoczynamy przedstawieniem zajść.

W Jaworowie.

Ukraińscy żołnierze obchodzili się tu z rannymi w jak najgorszy sposób. Prym w bezlitosnem traktowaniu rannych prowadzili wachmistrze ukraińscy Walan i Zawiesny. Oprócz ran postrzałowych otrzymanych w bitwie, można było stwierdzić u jeńców polskich rany, zadawane widłami, siekierami i motykami, a nadto tłuczone od kijów. Pielęgniarki ukraińskie broniły rannych Polaków przed pastwieniem się żołdactwa.

Dnia 13 grudnia z. r. do szpitala jaworowskiego wpadł kapitan Błyśniuk z rewolwerem i chciał rannych wystrzelać. Dzięki energicznemu wystąpieniu pielęgniarki-Ukrainki nie uczynił wprawdzie tego, ale kazał 17 rannych odstawić nibyto do Żółkwi. W drodze eskorta niedaleko miejscowości Szkło zastrzeliła 16 rannych, a jeden zdołał zbiedz. Dnia 25 kwietnia b. r. odbyła się sądowa ekshumacya zwłok tragicznie zmarłych. Stwierdzono rany tłuczone zadane ofiarom za życia na głowach i piersiach. Żołnierz polski ś. p. Jan Białecki miał guz na prawej skroni i wybite oko.

W Jaworowie grasował — jak już niejednokrotnie pisaliśmy — osławiony kapitan Klee. Znane były powszechnie zatargi jego z kapitanem Błyśniukiem. Przeciw temu ostatniemu występowali podwładni oficerowie i mieli go aresztować. Błyśniuk dowiedziawszy się o tem kazał żołnierzom na rynku przed magistratem przysięgać sobie wierność, poczem obstawił miasteczko patrolami z karabinami maszynowymi i kazał oficerów, swoich przeciwników aresztować. Byli to por. Jaremko, Kyś, Czuma i czwarty nieznanego nazwiska. Co do kapitana Klee, to ten kierował także buntem żołnierzy przeciw Błyśniukowi.

Od 1 stycznia b. r. rozpoczęły zaznaczać się objawy bolszewizmu. Żołnierze napadli na majątek p. Zygmunta Orskiego, a podczas napadu na wieś Swidnica postrzelili ciężko w pierś p. Fangora.

Komendantem Jaworowa był ostatnio niemiecki kapitan Dittler. Także niemiecka kolumna sanitarna pełniła tu służbę.

Sprawy urzędnicze.

(O Związek stowarzyszeń urzędników rachunkowych).

Chwalebnym naszej dojrzałości narodowej objawem jest między innemi prąd ogólny urzędników ku polepszeniu aparatu służby publicznej państwowej. Urzędnicy zrzeszają się i sami pracują w kierunku badania i wykazywania braków w dotychczasowym sposobie urzędowania z jednej strony, z drugiej zaś wynalezienia środków zapobiegawczych na przyszłość, przyczem mając na oku stworzenie silnej podwaliny bytu ekonomicznego narodu.

Szczególniejszą uwagę zaczyna zwracać na siebie młode, bo dopiero z końcem marca b. r. zawiązane Stowarzyszenie urzędników rachunkowych gal. Namiestnictwa. W zamysłach jego tyle zdrowych myśli, że o ile by one weszły w życie, staniemy u progu nowej zdrowszej ery w administracyi państwowej.

O początkowej działalności wydziału Stowarzyszenia już podaliśmy wiadomość w nrze z dnia 1 maja. Obecnie ze względu na doniosłość uchwał zapadłych na posiedzeniu Wydziału z 5 b. m. nie od rzeczy będzie poświęcić także im uwagę.

Jednym z najważniejszych wniosków, jakie uczyniono, jest ten, który zaleca odnieść się do Wydziałów wszystkich Stowarzyszeń urzędników rachunkowych, a to Wydziału krajowego, dyrekcyi skarbu, dyrekcyi poczt i telegrafów, dyrekcyi domen i lasów i wyższego sądu krajowego z gorącym apelem do złączenia się w pracy nad organizacyą organu rachunkowej kontroli Państwa.

W piśmie swem proponuje Wydział urzędników rach. Namiestnictwa utworzyć „Zjednoczony Związek wydziałów Stowarzyszeń urzędników rachunkowych“ z siedzibą na razie we Lwowie.

Członkami tego Związku mają być delegaci poszczególnych Wydziałów, istniejących Stowarzyszeń rachunkowych w liczbie, odpowiadającej wielkości odnośnej grupy urzędników, w imieniu której pracować będą. Byliby oni zarazem łącznikami wszystkich Stowarzyszeń, przez co nowe projekty i wnioski, poruszane na poszczególnych Wydziałach, a dotyczące ogółu, scentralizowałyby się niejako i każda zdrowa myśl mogłaby znaleźć we wspólnej akcyi, urzeczywistnienie.

Przedmiotem działalności tego Zjednoczonego Związku byłoby:

1. Wygotowanie projektu o zorganizowaniu państwowej służby rachunkowej, opartego na wnioskach poszczególnych grup, aby w ten sposób urzędnicy rachunkowi jako fachowcy, sami ułatwili to ciężkie zadanie Władzom centralnym.

2. Najbardziej kategoryczne zastrzeżenie się przed powoływaniem na naczelne i odpowiedzialne stanowiska ludzi nieodpowiednich, co bywało przy systemie protekcyjnym, a co mogłoby w następstwach swych pociągnąć nieobliczalne szkody dla Państwa Polskiego, zwłaszcza obecnie; w sprawie jego budowy

---

Krzywoszewski w swym „Wielkim dniu“ (granym nie tak dawno w Warszawie pod tyt. „Chorążyna“), dał widowisko sceniczne, osnute na temacie doniosłych chwil dziejowych, które bezpośrednio poprzedziły ogłoszenie Konstytucyi Trzeciego Maja. W sztuce jawią się postacie, dobrze znane z epoki „majowej“, to też autor odtwarzając je dla sceny, przyjął na siebie wielką odpowiedzialność, by nie uronić nic z kolorystyki, w której je podała już sama historya. Oto jaki system stosuje Krzywoszewski w swej pracy: Zręcznie uchyla te postacie na plan epizodów, przesuwając je w kilku charakterystycznych obrazach — uwagę zaś widza stara się zająć jako akcyą pierwszoplanową fabułą przygodną o miłości chorążyny do oficera wojsk królewskich i uczynieniu ofiary z serca na rzecz obowiązków — w finale znów dając pomysł już wyłącznie plastyczny: majestat orszaku królewskiego, kroczącego po zaprzysiężeniu konstytucyi do katedry. Szereg scen, jak zwada na balu u kasztelanowej, w której przewodzi Branicki, konferencya u króla w Łazienkach, ukazująca postacie Kołłątaja, Potockiego i Małachowskiego, owe momenty walk stronnictw, starających się obalić projekt konstytucyi, wysiłki patryotów, wreszcie konterfekt króla, skołatanego i zgnębionego życiem, mając w sobie wiele charakteru i siły, wykazują pióro autora o wielkiej znajomości sceny i teatralnej techniki.

. . . .

Krakowskie Towarzystwo operowe powierzyło kierownictwo zbliżającego się sezonu swemu założycielowi, Bolesławowi Raczyńskiemu. W r. 1915, w czasie naprężonej sytuacyi wojennej, gdy teatr krakowski nie był w stanie gromadzić kilkudziesięciu nawet widzów, zorganizował p. Raczyński przedstawienia operowe, które przeszły do literatury barwną opowieścią Molnara: „Wieczór operowy w oblężonem mieście“. Po rocznym okresie, kiedy zaczęły się mniej więcej normalne stosunki, p. Raczyński przekształcił dorywczą imprezę w Towarzystwo operowe. Ideałem Towarzystwa jest kultywowanie stworzonego już wielkim nakładem pracy chóru operowego i utrzymanie go do czasu, gdy nareszcie Rada miasta zdecyduje się na ustalenie w jakiś sposób bytu opery w Krakowie. P. Raczyński z niepolską zaiste wytrwałością walczy o to w prasie i wśród decydujących sfer. Być może, że nareszcie owe decydujące, niestety jednak, nie zawsze ukwalifikowane czynniki pojmą doniosłość znaczenia kulturalnego stałej opery i rzecz załatwią pomyślnie.

Obecnie, przed rozpoczęciem sezonu należy organizować z wyjątkiem chóru, wszystko: a zatem orkiestrę, solistów, przygotować kostyumy (dla kilkudziesięciu pracowników chóru). Jest to praca olbrzymia, zwłaszcza w dzisiejszych czasach. I trzeba istotnie wielkiego zapału, aby pracować z uczuciem absolutnej pewności, że to, co zostanie zawiązane, musi być po sześciu tygodniach trwania rozwiązane i zniszczone. Część członków orkiestry stara się p. Raczyński pozyskać z opery warszawskiej, również z solistami prowadzi już pertraktacye — zresztą jest to tajemnica „urzędowa“, a właściwie „kasowo-urzędowa“. Repertuar imprezy ma przynieść szereg wznowień, szereg „nowości“ (oczywiście w imprezie obecnej), oraz rzadkie wydarzenie w naszym świecie muzycznym — nową operę rodzimego kompozytora: „Dolę“ Bolesława Walewskiego. Kompozytor jest „dzieckiem Krakowa“, to też i premiera stanie się jakby uroczystością rodzinną, a zainteresowanie się nią u nas ma swój specyficzny „uczuciowy“ charakter.

Nie wątpię, że i poważniejsze walory artystyczne utworu będę miał sposobność obszerniej i ze stanowiska rzeczowego podnieść w stosownym czasie.

Jan Pietrzycki.

twórczej starać się należy natomiast energicznie o to, aby przydzielanie względnie przenoszenie urzędników nastąpiło za porozumieniem się ze Zjednoczonym Związkiem, względnie z Wydziałem odnośnych stowarzyszeń urzędników rachunkowych.

3. Nawiązanie kontaktu ze stałą delegacyą urzędników państwowych.

4. Załatwienie definitywne sprawy nieprzyjmowania do służby urzędników, którzy nie czując się Polakami, nie złożyli ślubowania, względnie przysięgi służbowej Państwu Polskiemu.

5. Sprawa założenia schronisk urzędniczych i informacyjnych biur o miejscowych stosunkach w nowych środowiskach urzędowania.

6. Sprawa legitymacyj kolejowych urzędniczych, których ważność wygasła z 30 kwietnia b. r.

7. Organizacya Ogólnego Związku wszystkich urzędników państwowych połączonego z własnem Towarzystwem ubezpieczeniowem tak gotówkowem jak i w pożyczce państwowej, któreby skupiało gotówkę polskich urzędników, lokowaną dotychczas w instytucyach państw zaborczych. Państwo Polskie powinnoby zająć się wykupnem polic z obcych instytucyj i przelać je na instytucyę polską.

8. Przyspieszenie sprawy zlikwidowania galicyjskiego Stowarzyszenia państwowych urzędników rachunkowych, które już od lat kilku nieczynne, posiada majątek wspólny. Ten majątek należałoby rozdzielić procentowo między poszczególne Stowarzyszenia względnie w całości przelać na „Zjednoczony Związek". Wreszcie

9. szereg innych zadań, które wyłonią się z chwilą, gdy każdy z delegatów przybędzie z nową inicyatywą swego stowarzyszenia.

Ze względu na doniosłość i powagę programu działania zakreślonego delegatom powinni być wybrani na ten ważny posterunek mężowie o prawdziwem poczuciu obywatelskiem, gotowi do rzetelnej i usilnej pracy dla dobra Państwa Polskiego i współkolegów zawodowych.

Wydział zapoczątkował już swą współpracę z Wydziałami tak pokrewnych jak innych Towarzystw urzędniczych już to przez nawiązanie stałego kontaktu, już też przez delegowanych w tym celu członków Wydziału.

Solidarna ta praca, skupiająca wszystkie grupy urzędnicze w jednej akcyi, skierowanej do sanacyi stosunków dotychczasowych zasługuje na jak największe uznanie. Oby tylko przyniosła owoce jak najrychlej i najobfitsze.

KRONIKA.

Lwów, 9 maja 1919

Kalendarz.

Sobota, 10 maja.

Rzym. kat.: Izydora oracza.
Gr. kat.: Symeona ep.
Słowiański: Cierpimira.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 24 zachód o godz. 8 min. 34.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 15 Cel.

— (z) **P. Minister robót publicznych Józef Próchnik** przybył wczoraj o godzinie 5 55 popołudniu do Lwowa. Na dworcu kolejowym jawili się P. Wiceprezydent Namiestnictwa Stanisław Grodzicki w otoczeniu licznie zebranych reprezentantów władz, przedstawicieli miasta, instytucyj, towarzystw i t. d

Dzisiaj rano rozpoczął P. Minister zwiedzanie zniszczonych wojną objektów i gmin podmiejskich.

— **Polska Pożyczka Państwowa.** W myśl postanowienia Ministerstwa skarbu z dnia 12 kwietnia b. r. do l. 23.533/19 S. II. 2114. mogą być odtąd przyjmowane przez dyrekcye kolei państwowych jako kaucye i wadya, zamiast gotówki, wyłącznie tylko asygnaty Polskiej Pożyczki państwowej (w wysokości 90 prc. nominalnej wartości).

— **Urzędowanie w sądownictwie.** P. Prezes sądu apelacyjnego wydał następujący okólnik: P. Minister sprawiedliwości zmieniając częściowo przepisy § 40 instr. sąd. postanowił, iż od 1 maja b. r. praca w sądach w dnie powszednie z wyjątkiem soboty ma trwać sześć godzin, zaś w soboty jedynie tylko godzin cztery.

W skutek tego zarządzenia ustanawiam w tut. okręgu apelacyjnym następujące godziny czynności:

1. We wszystkich sądach lwowskich od godziny 9 rano do godziny 3 po południu.

W soboty od godziny 9 rano do godziny 1 po południu.

2. W sądach prowincyonalnych od godziny 9 rano do godziny 1 po południu i od 4 po południu do 6 wieczorem.

W soboty od godziny 9 rano do godziny 1 po południu.

Biuro wpływu w dnie sobotnie we wszystkich sądach pod 1 i 2 wymienionych ma być otwarte przez godzin cztery.

Zresztą przepisy §§ 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46 i 47 instr. sąd. tudzież wydanych na ich podstawie tutejszych okólników pozostają w niezmiennej mocy.

— **Pociągi lokalne Lwów-Brzuchowice.** Od dnia 8 b. m. aż do odwołania wprowadza się między Lwowem a Brzuchowicami z postojem w Rzęśni polskiej, następujące pociągi lokalne: Pociąg nr. 715 (odjazd ze Lwowa godz. 6 min. 20, przyjazd do Brzuchowic godz. 6 min. 55), pociąg nr. 735 (odjazd ze Lwowa godz. 14 min. 20, przyjazd do Brzuchowic godz. 14 min. 55). Z powrotem pociąg nr. 702 (odjazd z Brzuchowic godz. 7 min. 1, przyjazd do Lwowa godz. 7 min. 20) i pociąg nr. 726 (odjazd z Brzuchowic godz. 16 min. 37, przyjazd do Lwowa godz. 17 min. 6).

Pociągów tych używać mogą podróżni cywilni i wojskowi.

— **Referat prasowy** D. W. P. na Galicyę Wschodnią wzywa wszystkie osoby, które przybyły z części Galicyi okupowanej przez Ukraińców, by zgłaszały się natychmiast po przybyciu do Lwowa w biurach Referatu, przy ul. Fredry 1, 2. I. p.

— **Polski Związek Urzędników Instytucyj finansowych** we Lwowie zwołuje na dzień 11 b. m. o godzinie 3 min. 30 po południu do sali ratuszowej wiec urzędników instytucyj finansowych we Lwowie celem omówienia sprawy uregulowania stosunków materyalnych urzędników bankowych.

— **Nadanie koncesyi na aptekę.** Namiestnictwo nadało prawomocnie mrowi farm. Ozyaszowi Tenenbaumowi koncesyę na samoistne prowadzenie apteki publicznej we Lwowie przy ul. Zielonej 33, nabytej w drodze kupna od aptekarza mra farm. Edmunda Madeyskiego.

— **Śniadanie** w lokalu żołnierza polskiego ul. Kopernika 4, urządzone staraniem sekcyi dochodowej Towarzystwa „Ochrona ziemi", odbędzie się w niedzielę d. 11 b. m. w godzinach od 11—2 rano. Na „program" jego złożą się: produkcye orkiestry wojskowej, oraz solistów-artystów, a ponadto, jako upragniona niespodzianka: gorące kiełbaski z chrzanem i piwo. Śniadania te zyskały sobie znaczną popularność i wzięcie. Nic dziwnego, wszak dochód z nich pł. nie na zniszczone wojną wsie polskie.

— **Podwieczorek artystyczny** na dochód Opieki nad rodzinami walczących, odbędzie się w hotelu Krakowskim w niedzielę, dnia 11 b. m. Początek o godzinie 5 po południu.

Zaproszenia wydaje „Praca narodowa kobiet" ul. Sokoła 1, codziennie od godziny 5—6 wieczorem.

— **Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej**, wicepr. Chlamtacz zagajając posiedzenie, złożył hołd dzielnym wojskom polskim i znakomitemu dowódcy grupy „Wschód", gen. Iwaszkiewiczowi. Hucznymi oklaskami Rada przyłączyła się do tej manifestacyi. Wśród niemilknących też oklasków uchwalono wysłać pod przewodnictwem Prezydyum delegacyę, która udałaby się do głównej kwatery i zakomunikowała gen. Iwaszkiewiczowi ową uchwałę.

Z kolei sekretarz Rady, radca Woleński odczytał depeszę gen. Hallera wysłaną do Rady z podziękowaniem za serdeczne przyjęcie, przyczem dr. Chlamtacz dodał, że gen. Haller osobiście jawił się w Prezydyum w towarzystwie gen. Jędrzejewskiego i bryg. Mączyńskiego, by podziękować za serdeczne przyjęcie.

Także tę część przemówienia przerywała co chwila burza oklasków.

Z kolei wicepr. dr. Schleicher zdał sprawę z kroków poczynionych u Del. Gałeckiego w sprawie przeniesienia Delegatury do Lwowa. Przeniesie się z końcem maja lub w czerwcu.

W sprawie tej r. Laskownicki uczynił następujący jednomyślnie przyjęty wniosek: Rada miejska wzywa Rząd, by polecił Delegatowi natychmiast zjechać do Lwowa.

Poczem Rada przyjęła do wiadomości uchwałę klubu mieszczańskiego proponującą na członka Rady w miejsce ś. p. Halskiego, kupca p. Jana Sudhoffa.

R. dr. Tobiaszowi Aschkenazemu udzielono 6-tygodniowego urlopu.

Po dyskusyi uchwalono w sprawie waluty zmodyfikowany wniosek r. Chajesa. Rada staje w tym wniosku na stanowisku, że „stratą z regulacyi waluty dla obywateli polskich powstać mogącą, uważać należy za konieczność państwową i obarczyć nią równomiernie wszystkie części Polski, a nietylko jedną dzielnicę, do tego najbardziej zniszczoną przez wojnę".

Do regulaminowego traktowania przeznaczono wniosek p. Rawskiego w sprawie trwałego uczczenia bohaterstwa dzieci, obrońców Lwowa. Uchwalono nagłość wniosku p. Rudnickiej domagającej się opróżnienia budynku szkoły im. Piramowicza. Przyjęto nagłość wniosku r. Tomaszka, by ze względu na wzmagające się bezrobocie, magistrat do dni 8 opracował wnioski w sprawie rozpoczęcia robót miejskich, a przez delegatów postarał się u P. Ministra robót publicznych o bezwłoczne rozpoczęcie robót publicznych około odbudowy kraju.

Wnioski dr. Obmińskiego o usunięcie wszystkiego, co przypomina czasy austryackie przekazano sekcyi V. do najrychlejszego załatwienia.

Z porządku dziennego przyjęto wnioski referenta r. B. Lewickiego w sprawie jednorazowego zasiłku do dodatku wojennego dla urzędników i funkcyonaryuszów miejskich, oraz wdów i sierot po urzędnikach i funkcyonaryuszach miejskich. Następnie uchwalono na wniosek tegoż referenta zaciągnąć pożyczkę 10-milionową, za którą Rząd, dzięki interwencyi wiceprezydenta dr. Chlamtacza, przyjął gwarancyę. Zarazem podziękowała Rada dr. Chlamtaczowi za skuteczne zabiegi w tej sprawie.

Przyjęto jeszcze wnioski referenta r. dr. Majerskiego w sprawie przyznania dodatków drożyźnianych robotnikom i funkcyonaryuszom rzeźni, zakładu czyszczenia miasta i zakładu pogrzebowego, wnioski referenta dr. Bubera w sprawie zakupna 5 par koni dla uruchomienia działu czyszczenia kloak, oraz postanowiono rozpisać konkurs wewnętrzny na posadę dyrektora Izby obrachunkowej miejskiej.

Z powodu spóźnionej pory dalszego porządku dziennego nie załatwiono.

— **Krwawych walk żniwo.** Według urzędowego wykazu ofiar walk z Ukraińcami było w czasie od 1 do 10 kwietnia b. r. rannych 365, chorych 1213, zabitych 61, w niewoli 24, zaginionych 14, razem 1677. Z cyfry tej odliczyć należy 23 Ukraińców.

— **Pogrzeby obrońców Lwowa.** Dziś, 9 maja, odbył się o godzinie 9 rano z kaplicy na Politechnice na cmentarz Łyczakowski pogrzeb: 1) Stanisława Adamczuka, szeregowca 1 komp. lwowsko-poznańskiej; 2) Stefana Skóry, szeregowca 1 p. strzelców wielkopolskich 9 komp.; 3) Józefa Dziurmana, szeregowca 2 kompanii oddziału rotmistrza Abrahama; 4) Wojciecha Tabaki, szeregowca 1 bat. szturm. 1 bryg. lwowskiej i 5) Walentego Krazonia, szeregowca 2 pułku strzelców lwowskich, poległych w ostatnich walkach koło Lwowa.

Dnia 10 b. m. o godzinie 9 odwiezione zostaną do Warszawy zwłoki obrońców Lwowa: Edwarda Tokarskiego, słuchacza II. roku techniki, poległego w obronie Lwowa dnia 12 kwietnia b. r. i Weinenberga, liczącego 21 lat, starszego szeregowca, który zginął w Stawczanach.

— (p.) **Radosne powitanie.** Tramway należał do tak pospolitych zjawisk życia ulicznego, że nie zwracano nań pilniejszej uwagi. Owszem, traktowano go zawsze, jak najgorzej. Sarkano na jego opóźnianie się, na przepełnione wozy, ilekroć stawał bez widomej przeczyny, wołano o pomstę do nieba. Hałas jego kół i dźwięk jego dzwonka denerwowały wrażliwiej nastrojone dusze. Pochodziło to stąd, ukochany tramwayu, że nie poznaje nikt pierwej „jako smarujesz, aż się zepsujesz". Zabrakło cię i wszyscy odczuli stratę. Widzimy cię znowu i odczuwamy radość.

Niezwykły od tak dawna dzwonek i turkot kół tramwayowych i zgrzyt o szyny wyrywał ludzi ze snu, którzy biegli patrzeć przez okno oświetlone słońcem majowem — i widzieli, jak tramway poważnie i spokojnie sunie przez ulice. „Niech żyje tramway! — wołano do przejeżdżających wozów. „Servus, tramway!" — krzyczeli chłopcy, biegnąc za nim. Patrzono niespokojnie, czy dobrze się rusza, czy nie przystaje co chwila, czy w nim coś podejrzliwie nie piszczy. I upewniwszy się, że tramway cały i zdrowy, ten i ów czekał przy przystanku na następny wóz. Ludzie jednak, idący z walizami w stronę dworców nieufnie patrzyli: „Czy tylko nas dowiezie?"

Tramway ma dzisiaj dzień swojego tryumfu, jakiego nie pamięta od czasu, gdy go ulice Lwowa po raz pierwszy zobaczyły. Niech się jednak zbytnio nie łudzi, nie rośnie w pychę, nie upaja laurami. Niech wie, jak zmiennym jest umysł i usposobienie publiczności. Dziś go oszczędzamy, pamiętając o dyagnozie p. Tomickiego, który zdrowie jego każe oszczędzać. Jutro zapomniemy o tem wszyscy i zaczną się na biedny tramway sypać te same utyskiwania, skargi i żale, co dawniej. On jest jednak dobrym obywatelem i nie obraża się o byle drobnostkę. Dziwi się nawet czasem, że tyle żółci chowają w swych sercach jego motorowi i konduktorzy.

Tymczasem jednak wszyscy zgodnie odczuli, jak niezmiernie ożyło tętno naszych ulic, gdy się po nich ślizgają te czerwone wozy.

— **Komitet rautowy korpusu ofic. bryg. artyleryi lwowskiej** przeznaczył czysty dochód w kwocie 11.180 kor. 90 hal. z urządzonego przez siebie rautu artystycznego na rzecz funduszu wdów i sierot po poległych obrońcach m. Lwowa. Miło mu przy tej sposobności wyrazić szczerą podziękę za trud i staranie tym wszystkim, którzy się bezpośrednio lub też pośrednio do tak znakomitego sukcesu artystycznego i finansowego przyczynić raczyli. W pierwszym tedy rzędzie łaskawym protektorom: JWP. pułk. M. Strzeleckiej i gen. Jędrzejewskiemu; szan. wydz. Kasyna i Koła literackiego za bezinteresowne odstąpienie swoich salonów; naszym znakomitym artystom WPP. Argasińskiej, Bogdanowiczównie, Burkackiej, Hałacińskiej oraz panom Bedlewiczowi, Faliszowskiemu, Freszlowi, Kozłowskiemu, Kuligowskiemu, Łowczyńskiemu, Szulcowi i dr. Rodzińskiemu — ponadto artystom-malarzom Kaczor-Batowskiemu, Kilianowej, Kierskiej, Lanżance, Sozańskiemu i Rybkowskiemu za nadzwyczaj pomysłowe i cenne programy artystyczne; niemniej WP. Klimowiczowi za ofiarne i bezinteresowne wypożyczenie wazonów i kwiatów na ubranie sal rautowych, z wdzięcznością całej polskiej prasie lwowskiej, która tak skutecznie popierała zabiegi komitetu — jakoteż gronu Pań Gospodyń, które ofiarowały swoje fundusze, czas i gorliwy trud na rzecz udania się przedsięwzięcia.

„Dyablica" na scenie amatorskiej „Gwiazdy". W niedzielę, 11 b. m., ukaże się na scenie amatorskiej Stowarz. „Gwiazda" sztuka pięcioaktowa „Dyablica", w której rolę strażnika odegra p. Filip Kuligowski, artysta teatru miejskiego, zaproszony do współudziału w przedstawieniu. Początek przedstawienia o godz. 6 po południu. Bilety do nabycia w cukierni Sotschka, w niedzielę zaś od 3 po południu przy kasie (ul. Franciszkańska 7).

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W piątek, 9 maja o godz. 6 30 wieczorem, „Halka", opera w 3 aktach Moniuszki, w nowym układzie scenicznym St. Niewiadomskiego.

Repertuar Teatru Wodewilowego.

Gmach przy ul. Ossolińskich 10.

W piątek, dnia 9 maja o godz. 6·30 wieczorem „Majster w kozie", wodewil Kucza; „W oblężonym Lwowie", farsa Z. Mara- „Rozbite zwierciadło", żart Marka Twaina.

Chłopi polscy
bronią polskich wsi.

(Od naszego korespondenta wojennego).

(St. Z.) Dowódca dywizyi lwowskiej gen. Jędrzejewski w czasie ostatnich walk o oswobodzenie Lwowa objeżdżał codziennie front. Pewnego dnia, w chwili gdy generał z kilku oficerami sztabu zdążał ku Krzywczycom, nagle z lasu wyszło kilkunastu uzbrojonych w karabiny chłopów. Na widok zbliżającego się generała, chłopi pozdrowili dowódcę i oddali honory wojskowe.

Generał Jędrzejewski zaciekawiony oddziałem złożonym z cywilnych, zbliżył się do nich i spytał, co tu robią i kim są?

— Straż obywatelska z Krzywczyc — odpowiedział komendant patrolu.

— A cóż wy robicie na froncie? — spytał generał.

— Panie generale, melduję posłusznie — odpowiedział komendant patrolu — zajęliśmy ten las i nawiązaliśmy łączność z polskimi oddziałami.

Generał Jędrzejewski zainteresował się żywo oddziałem ochotniczym złożonym z polskich chłopów i wyraził im uznanie dowództwa za dzielność i pomoc.

W rozmowie z korespondentem wojennym *Gazety Lwowskiej*, generał Jędrzejewski nie szczędził pochwał dla polskich chłopów, nie tając, że dzielność chłopów z Krzywczyc uczyniła na nim silne i dodatnie wrażenie.

Nadmienić wypada, że także w innych wsiach polskich, oswobodzonych od wojsk ukraińskich, istnieją podobne organizacye straży obywatelskiej i pracują równocześnie z wojskiem około pacyfikacyi kraju.

Lustracya
przestrzeni kolejowej Lwów-Janów-Jaworów.

Swieżo uwolnione od inwazyi ukraińskiej przestrzenie kolejowe wymagają wiele pracy, aby je przyprowadzić do prowizorycznego przynajmniej ładu i porządku. Zwłaszcza linia kolejowa Lwów Rzęsna Polska-Janów-Jaworów została znacznie uszkodzona, bo wzdłuż toru toczyły się długi czas ustawiczne walki. Zarząd kolejowy pracujący równolegle z zarządem wojskowym, zwłaszcza w czasie parcia naprzód, musi dopilnować, aby akcya wojskowa nie doznała z winy kolejnictwa przeszkód. Pierwszą troską więc jest obsadzenie stacyi, naprawa torów i połączeń kolejowych. Uwolnienie linii kolejowej Lwów—Jaworów stworzyło nowe zagadnienia, nowe pole do pracy techniczno-kolejowej.

Wyjazd komisyi na przestrzeń.

Wczoraj o godzinie 8 rano z głównego dworca kolejowego wyjechała celem zbadania przestrzeni Lwów—Jaworów, komisya kolejowa. a mianowicie: P. Dyrektor kolei Barwicz, naczelnik wydziału drogowego st. radca kolei inż. Nosowicz, naczelnik wydziału mechanicznego st. radca inżynier Mayer, naczelnik sekcyi konserwacyi st. radca kolejowy inż. Mach i zastępca naczelnika wydziału ruchu inż. Gruder.

W tej podróży inspekcyjnej wziął udział także sprawozdawca *Gazety Lwowskiej*.

Pociąg specyalny przebiega szybko przestrzeń z głównego dworca do Rzęsny polskiej, poczem wjeżdża się w dawny teren operacyjny walk o Lwów. Zgrabny wóz salonowy p. dyrektora kolei nadaje się doskonale do obserwowania okolicy z prawej i z lewej strony toru. Co chwila widzi się nowe obrazy, niemniej jednak jeden do drugiego podobny, każdy smutny, bo pod hasłem zniszczenia pustki. Tu jakiś spalony stary dwór (n. p. w Kozicach), tam szereg chat zrównanych z ziemią, to znów poryta rowami strzeleckimi ziemia domaga się uprawy. Ostatnie deszcze, które tak ciężko dotknęły naszych rolników, nie poczyniły na przestrzeni do Jaworowa znaczniejszych szkód. Grunt piaszczysty, który jest cechą tych okolic, łatwo się osusza, co stało się właściwie w ciągu przedostatniej nocy, kiedy to wicher dął z szaloną siłą.

Linia kolejowa do Janowa odznacza się, jak wiadomo — tem, że wybudowana na gościńcu, biegnie przeważnie między domostwami, widać dokładnie zniszczenia i uszkodzenia domów. Ludność jakby zdziczała, na odgłos zbliżającego się pociągu wychyla trwożnie głowy i pewnie żywo komentuje pojawienie się pędzącej szybko lokomotywy z jednym wagonem.

Kontrola budynków kolejowych.

Nasz pociąg zatrzymuje się na wszystkich stacyjkach. P. dyrektor kolei i towarzyszący mu panowie oglądają skrupulatnie każdy szczegół zniszczenia i zaraz na miejscu wydają zarządzenia, aby uratować od zupełnego zniszczenia co się tylko da, aby na tychmiast przystąpić do naprawy i adaptacyj. Mimo najcięższych warunków wszędzie pełnią służbę kolejarze. Należy się naprawdę uznanie tym dzielnym ludziom za ich wzorowe prowadzenie służby i wytrzymanie na posterunku. Filigranowy budynek stacyjny rozbity pociskami nie przynosi wcale wygód i swobody. Mała izdebka o zerwanej podłodze i wyłomie w murze od uderzenia granatu jest równocześnie urzędem ruchu i mieszkaniem kierownika stacyi. Jeżeli się jeszcze do tego doda brak wszelkiego urządzenia, bo inwentarz rządowy i prywatny zabrały ukraińskie wojska, to każdy budynek stacyjny czyni wrażenie koczowiska, jakiejś kryjówki leśnej, a nie mieszkania.

Rzeczą komisyi jest wszystko zbadać i bez długich postępowań zrobić wszystko, aby umożliwić służbę ruchową i egzystencyę urzędnikom

Mijamy Jamelnę, Kozlinkę i zbliżamy się

do Janowa.

Dworzec kolejowy janowski stosunkowo mało zniszczony, jakkolwiek nosi ślady uderzeń pocisków armatnich. Zwłaszcza po 2 kwietnia artylerya ukr. prażyła jeszcze Janów ogniem, zanim zmuszono ją do ucieczki. Naczelnik stacyi Brand opowiada przejścia wojenne i oprowadza komisyę po budynkach w obrębie dworca.

Dalsza jazda w kierunku Jaworowa zaczyna być bardziej interesująca. Przedewszystkiem jedziemy „na los szczęścia“ bo jeszcze nie ma założonych sygnałów ani telefonów. Nie wiadomo więc, wyjeżdżając z Janowa, czy nie spotka się w drodze z jakim z przeciwnej strony idącym pociągiem lub luźną maszyną. Mijając Janów z odległości dwu kilometrów widać z okien wagonu to biedne miasto, które po przejściu różnych inwazyi i wojsk stało się dziś kupą gruzów. Sterczą nagie kominy rozwalonych domów, a z daleka wygląda to, jakby jakieś nadbrzeżne skały, które od czasu do czasu olbrzymi staw anowski zalewa i zmywa.

Lelechówka.

Najbliższa stacya jest Lelechówka. W jej okolicy długi czas toczyły się pozycyjne walki artyleryi, ziemia zryta jest pociskami granatów, widać mnóstwo wystrzelonych łusek. Budynek stacyjny bardzo zniszczony.

Oprócz kilku osób ze służby kolejowej stoi na stacyi mały, może 7-letni chłopak przypatrując się z ciekawością pociągowi. Zapytany, jak się nazywa. mówi odważnie: Bohdan Jada. Czy jest Polakiem czy Rusinem nie umie oznaczyć, ale ze łzami w oczach opowiada o ciężkich przejściach jak to (mówi wyraźnie) Ukraińcy wyrzucili jego i rodziców z chaty, a potem ją podpalili.

— A mnie, proszę pana, Ukraińcy zabrali koszulę i nie mam w czem chodzić., kończy zrozpaczony.

Tymczasem komisya kolejowa wydaje tamtejszej obsadzie kolejowej dyspozycye, co do uprzątnienia stacyi. Sprzęty stacyjne, wagi, kawałki telefonów leżą na torach, trzeba to wszystko razem zebrać i uratować do zupełnego zniszczenia.

Linia kolejowa biegnie dalej kilometrami lasem. Pierwszy pogodny dzień, po dłuższej słocie, napełnił las słońcem, rozchyliły się kielichy kwiatów, słychać gwar zdziczałych ptaków. Tor kolejowy stanowił jeszcze niedawno silnie umocnioną linię bojową, kilometrami ciągną się zasieki, drogę znaczą krzyże poległych...

Przez otwarte okna wozu nadsłuchujemy, czy z przeciwnej strony nie biegnie jaki pociąg, a p. dyrektor kolei wydał już przedtem różne zarządzenia ochronne. Co kilkaset metrów tor ostre łuki tworzy, więc o takie spotkanie nie trudno. Dwóch konduktorów trzyma ręce na czułych hamulcach, jedziemy bardzo powoli.

Wykolejenie.

Nagle rozległ się gwizd, gwałtownie jęknęły hamulce, wszyscy skoczyliśmy do okien. Z przeciwnej strony pędziła drezyna z robotnikami i na widok pociągu również natychmiast zatrzymała się. Okazuje się, że drezyna jechała do najbliższej stacyi zaopatrzonej w telefon, aby zawiadomić władze kolejowe o wykolejeniu się wagonu z pociągu towarowego niedaleko stacyi Starzyska-Szkło.

Podjeżdżamy do miejsca wypadku. Komisya kolejowa rozpoczyna zaraz urzędowanie. Dyrektor kolei Barwicz prowadzi śledztwo w kierunku przyczyny wypadku „na gładkiej drodze“, a towarzyszący mu referenci każdy w swoim dziale udzielają wskazówek, aby najrychlej uprzątnąć tor. Konieczne są jednak pewne przyrządy techniczne, aby wóz wykolejony podnieść i sprowadzić na szyny.

Naczelnik stacyi z Jaworowa p. Chechłowski, który jedzie pociągiem dyrekcyjnym oznajmia, że ma w Jaworowie potrzebne przybory ratunkowe. Trzeba więc jechać natychmiast do Jaworowa. Idziemy kawał drogi pieszo do stacyi Starzyska-Szkło. Tutaj p. dyrektor kolei każe przyczepić do maszyny lorę, aby jechać dalej do Jaworowa. Przenosimy się więc z wagonu salonowego na wapniarkę. Na miejscu wypadku zostaje tylko st. radcę kolei p. Mach, aby kierować robotami.

Akcya ratunkowa.

W dwie godziny zaimprowizowany pociąg ratunkowy powraca na miejsce wypadku. Naczelnik stacyi Jaworowa p. Chechłowski zestawił szyny, progi i przyrządy, którymi rozpoczyna się wciąganie wozu kolejowego pod kierunkiem p. dyrektora kolei. Wszystko idzie sprawnie, tak, że wkrótce tor uprzątnięto i umożliwiono przejazd.

Powrót

do Lwowa następuje bez wypadku. W drodze komisya kolejowa omawia wszystkie kwestye i spostrzeżenia, aby zaraz po przyjeździe do Lwowa dać stacyom i linii wszystko to co potrzeba i jest niezbędne do utrzymania ruchu i pomieszczenia rodzin pracowników kolejowych.

St. Zachariasiewicz.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Z Kongresu pokojowego.

Wiedeń. (PAT). Biuro korespondencyjne donosi: W sali konferencyjnej w Wersalu zebrali się delegaci państw sprzymierzonych, a gdy wprowadzono delegatów niemieckich zabrał głos przewodniczący konferencyi pokojowej Clémenceau i otworzywszy obrady, wypowiedział dłuższą mowę, w której omawiał warunki preliminarza pokojowego, mającego być doręczonym Niemcom.

Po nim zabrał głos przewodniczący delegacyi niemieckiej hr. Brockdorff-Rantzau i wygłosił również dłuższą mowę, w której przedewszystkiem starał się uniewinnić rząd niemiecki, jakoby on jedynie był odpowiedzialny za wywołanie wielkiej wojny.

Dziś należy szukać wyjścia z tej katastrofy; może się to stać przez stworzenie Ligi narodów, ale stanie się to tylko wtedy w całej pełni, kiedy dostęp do Ligi narodów będzie dozwolony wszystkim narodom dobrej woli. Wtedy wszyscy, którzy polegli w tej wielkiej wojnie, nie zginęli nadaremnie. — W końcu oświadczył, że delegaci niemieccy zbadają wręczony im dokument w dobrej wierze.

Komunikat warszawskiego sztabu generalnego.

Z dnia 8 maja b. r.

Front galicyjski: Na froncie galicyjskim nieprzyjaciel zdołał wzmocnić się na swych nowych pozycyach, a ściągnąwszy znaczniejsze rezerwy na rozmaitych odcinkach zaatakował nasze pozycye. Na północnym odcinku Lwowa silne oddziały ukraińskie zaatakowały Grzędę, oraz pozycye nasze na zachód od tej miejscowości; po zaciętej walce oddziały nasze pod znaczną przewagą nieprzyjaciela musiały się cofnąć. Po świetnie przeprowadzonym ataku przy pomocy artyleryi i po nadejściu rezerw, odparliśmy nieprzyjaciela i odzyskaliśmy utracone pozycye. Na południowym odcinku Lwowa nieprzyjaciel znacznemi siłami zaatakował nasze pozycye pod Pasiekami zubrzyckiemi i usadowił się w ich przednich częściach. Nasz kontratak odparł go do pierwotnych stanowisk. Pod Chyrowem Ukraińcy również atakowali, ale odparliśmy ich.

Front wołyński: Ukraińcy skoncentrowawszy znaczne siły w rejonie Uhrynowa i Waręża zaatakowali nasze linie obronne na północ od wsi Zaborze i Dołhobyczów.

Nasze bohaterskie oddziały odparły trzykrotnie silne ataki ukr., lecz pod naporem przeważających sił nieprzyjacielskich zmuszone były cofnąć się. Zacięte walki są dalej w toku.

Front litewsko-białoruski: bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu gen.
pułkownik *Haller*.

---

28)
O. SOYKA.

Pojedynek mocarzy.

Powieść z życia i fantazyi miliarderów.

(Przekład).

(Ciąg dalszy).

Freda życzeniem było, nie opuszczać Paryża i Sarto przystał na to, jakkolwiek wiedział, że każde nieszczęśliwego życzenie miało swe źródło w woli Tavery.

Tydzień już upłynął od chwili uprowadzenia Ekdalowego syna. Umysł jego pogrążył się w coraz głębszych cieniach. Aż oto przyszło — zgoła nieoczekiwane przez Sarta — rozstrzygnięcie.

Fred poprosił go o rozmowę.

Gdy Sarto wszedł do pokoju pupila, zastał go zmienionym do niepoznania. Dawno niewidziany wyraz stanowczości ożywił twarz bladą młodzieńca. A gdy przemówił, głos jego zabrzmiał pełną siłą woli.

— Muszę z panem pomówić, Eryku Sarto, począł. Zaszły sprawy, które zmuszają mnie, coś oczynić. Dawno myślałem sobie, że takie zdarzenia są nie do pojęcia.

Sarto w milczeniu słuchał tych wywodów.

— Wiem, że więzisz mnie pan tu nie w złych zamiarach, zawsze to jednak więzienie. Zamało mnie obchodei, co ze mną dzieje się, bym pytał pana o przyczynę. Teraz — znam pana!

— O przyczynę?

— Działasz pan w imieniu mego ojca, być może dla tego, by uratować mnie z niebezpieczeństw, których istnienie taisz przedemną.

— Odkąd tu się znajduję — ciągnął dalej — trzykrotnie zwracały się do mnie wiadomości oparte o moje dawne życie. Po raz pierwszy kazano mi powiedzieć. że kobieta, którą kochałem, że Ellen Hamilkar oczekuje mnie w mieszkaniu Mattea Simii. Dla tej kobiety zabiłem mego brata. Nic oni na to nie odpowiedziała. Ona być może opuściła już Paryż. Nie pytałem o to.

...Po raz wtóry, ktoś zgłosił się do mnie z wiadomością, że Ernest Herbert Tavera, mój przyjaciel, jedyny człowiek, któremu winienem wdzięczność, chce widzieć się ze mną; że znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie, a tylko ja go uratować mogę. Byłem jednakże tak znużony, że znowu nic nie odpowiedziałem i nic nie uczyniłem.

...A trzecią wiadomość dostałem przed godziną. Pouczono mnie, że Tavera jest łotrem, że sfałszował listy i fakty, że to nie brat mój, lecz on mnie oszukał — on, zawsze on!

Sarto doznawał niewysłowionej trwogi wobec spokoju, z jakim Fred mówił to wszystko. Ten poza nim działający, mistrz kłamstw, największy fałszerz rzeczywistości sięgnął do najstraszliwszej broni: do prawdy!

Więc Sarto chwycił się taktyki zaprzeczenia.

— To nieprawda! zawołał. Tavera ma nieprzyjaciół. Oni go oczernili wobec pana. Nie daj im wiary.

— Tu nie o wiarę idzie, Fred przerwał. Ja muszę mieć pewność. Bez poznania prawdy żyć niepodobna. I dla tego muszę dziś wybrać się do człowieka, od którego owa ostatnia wiadomość nadeszła: do Mattea Simii!

— Nie! gwałtownie zaprotestował Sarto.

U Freda załamała się wśród tego energia. Wróciło znowu znużenie: osłabłym już głosem spytał:

— I czemu i jak długo chcesz mnie pan tu trzymać? Co za cel ma to? W tym świecie kłamstw miałbym panu zawierzyć na słowo? Wiem, co pan potrafi; wiem, że bez trudu przyjdzie ci w błąd mnie wprowadzić. Ale już nie chcę, aby mnie łudzono. Czy pan zrozumiesz nakoniec, że ja własnemi oczyma przejrzeć muszę sprawy aż do ich sedna. Muszę.

— Tylko ten jeden raz daj mi pan wiarę. Poczekaj pan, namyśl się. Tylko nie idź do tego, który cię wzywa. Ja pana nie wstrzymam. Więźniem nie jesteś. Ale na zaufanie, które winieneś ojcu, zaklinam cię: nie idź!

Chwila milczenia.

— Pójdę, ozwał się Fred wreszcie. Muszę zdobyć sobie pewność, niebawem będę z powrotem.

Sarto w milczeniu skinął głową, ale gdy Fred chwycił za klamkę, zawołał raz jeszcze:

— Przebóg nie idź pan! Posłuchaj. Wszystkiego dowiesz się odemnie. Pozostań!

Nie oglądaj się, Fred wyszedł z pokoju.

Sarto dzwonkiem przywołał służbę i polecił, aby Freda nie zatrzymywano. Potem odbył konferencyę z tymi czterema zaufanymi, których wziął z sobą z N. Jorku. W lakoniczny sposób wydał im szereg rozkazów i zleceń, wtajemniczył ich w rozpoczęte prace, dał wreszcie wskazówki, co mają począć na wypadek, gdyby do pewnego czasu nie dał o sobie znaku życia.

Zaopatrzywszy się w broń i różne specyalne narzędzia, poszedł na rue Matinale.

Był to jeden z kroków, których nie mógłby usprawiedliwić wobec rozumu. Rzucał się w niebezpieczeństwo, w którem szanse jego przedstawiały się w najlepszym wypadku, jak 1 : 100. W ubikacyach, które zajął Simia, każdy musiał być słabszy od niego i nie było żadnych widoków wyjścia obronną ręką. Było zuchwalstwem, było szaleństwem kusić się o podjęcie tu jakiejś akcyi.

Ale Sarto nie mógł pogodzić się z myślą, by kiedyś miał powiedzieć sobie, że był bezczynny wówczas, gdy Fred Frouner został zabity. I przed tą myślą właśnie uciekając, rzucił się w odmęty zuchwałego czynu.

Rue Matinale znajduje się na uboczu, niemal w ustroniu. Służący otworzył drzwi Erykowi, poprowadził go do dalszych drzwi i znikł. Dom był własnością Tavery.

To, co z nim zaszło od chwili wejścia, do wnętrza wielkiej sali, na końcu której ujrzał Simię, małego karła siedzącego na wysokiem krześle, przed stołem, wśród stosu książek — to zaledwie, jak sen zachowało się słabem odbiciem w pamięci Eryka.

Pamiętał między innemi, że zapytał o Freda Frounera i że w odpowiedzi usłyszał słowa:

— Przybył, by prawdę znaleść i ja mu ją odsłoniłem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Amortyzacye.

T. V. 52/18 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Wojtaszek urodzony w r. 1874 w Mirocinie pow. Przeworsk, gospodarz, i ostatnio tam zamieszkały, mąż Agnieszki, został według zaprzysiężonych zeznań świadka Wojciecha Szkody jako żołnierz 45 p. p. na froncie włoskim w dniu 25 maja 1917 od granatu raniony. Według zapodań tegoż świadka Wojciech Wojtaszek po pierwszym granacie padając jako ranny dawał znaki życia, ale następnie granaty, które padały w to miejsce gdzie leżał Wojtaszek, jako świadek słyszał, Wojtaszka rozszarpać miały. Według zapodań Biura wywiadowczego Czerwonego Krzyża w Wiedniu z dnia 19/10 1917 L. 1309/49 Gr. AB. Wojciech Wojtaszek w dniu 25/5 zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ustawy z 31 marca 1918 L. 128 i 129 Dz. p. p. zarządza się na wniosek żony Agnieszki Wojtaszek postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adw. dr. Kazimierzowi Wiluszowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Wojciecha Wojtaszka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 14 stycznia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 13 stycznia 1919. (1092 1—3)

T. V. 30/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Falandys urodzony w Trzebosi 29 września 1886, mąż Zofii z Wosiów, zamieszkały w Trzebosi, w roku 1914 powołany do wojska, pełnił służbę wojskową przy 40 p. p. i według zeznań zaprzysiężonych świadków Adama Matuły i Jakóba Pasieki poległ 24 sierpnia 1914 pod Godziszowem ugodzony kulą karabinową w głowę. Od tego też czasu nie daje Michał Falandys żadnych o sobie wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 i § 2 ust. 3 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Zofii Falandys postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Deichesowi adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem a zarazem obrońcą związku małżeńskiego. Michała Falandysa wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 września 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 11 marca 1919. (1104 1—3)

T. V. 41/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Piórek urodzony 6 września 1871 w Świerczowie, syn Wawrzyńca i Maryi z Karkutów wyjechał na wiosnę 1893 do Ameryki na zarobek i tam pracował w kopalni węgla kamiennego „Liście“ w Avoca Pa. Wedle zeznań zaprzysiężonego świadka Piotra Klimczyka ze Świerczowa w Wielki tydzień przed około 20 laty wskutek katastrofy w kopalni, w której pracował, został Michał Piórek ciężko pokaleczony i na miejscu zmarł. Zwłoki zmarłego zostały w obecności świadka pochowane na cmentarzu katolickim w Avoca Pa.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ustawy z § 24 k. c., zarządza się na wniosek Stanisława Piórka postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Wiluszowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Michała Piórka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 marca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 21 marca 1919. (1145 1—3)

T. V. 18/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Jucha urodzony w Mirocinie dnia 4 stycznia 1881, syn Jakóba i Zofii, mąż Anny z Maców, zamieszkały w Mirocinie, wstąpił dnia 2 sierpnia 1914 do służby wojskowej, którą pełnił przy 90 p. p. w Jarosławiu. W niedługi czas potem we wrześniu 1914 wyruszył w pole, brał udział w bitwie niedaleko Lublina i wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Józefa Ruchały z Rozborza wszelki ślad o nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 i § 2 ust. 3 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p., zarządza się na wniosek Anny z Maców Jucha postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Izydorowi Rothenbergowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem a zarazem obrońcą związku małżeńskiego. Antoniego Juchę wzywa się, aby stawili się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dali znać o sobie. Po dniu 15 września 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 10 marca 1919. (1059 1—3)

T. V. 62/18 (3). Na wniosek Maryanny Sumiec, gospodyni w Będziemyślu (sąd powiatowy w Ropczycach), podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: a) Książeczka wkładkowa Kasy oszczędności miasta Rzeszowa Nr. 39.586 na imię „Sumiec Maryanna“ i na kwotę 2522·60 kor. opiewająca, b) książeczka wkładkowa Kasy oszczędności miasta Rzeszowa Nr. 40.638 na imię „Sumiec Antoni“ i na kwotę 2117·99 kor. opiewająca, c) książeczka wkładkowa Kasy oszczędności miasta Rzeszowa Nr. 42.399 na imię „Sumiec Paweł“ i na kwotę 2041·99 kor. opiewająca.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 22 grudnia 1918. (1091 1—3)

T. V. 10/19 (4). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Józefa Niemczyka. Józef Niemczyk lat około 41, urodzony w Giedlarowej mąż Maryi Niemczyk, gospodyni w Leżajsku został według zaprzysiężonych zeznań świadków Piotra Martowicza i Kazimierza Dziury jako jeniec rossyjski osadzony w Katakurgan (Azya środkowa). W lecie 1915 zachorował Józef Niemczyk na tyfus i został oddany do szpitala obozowego i tam miał umrzeć w sierpniu 1915.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że Józef Niemczyk poniósł śmierć, przeto na prośbę żony Maryi Niemczyk, wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd, albo kuratora dr. adw. dr. Kazimierza Sołtysika w Rzeszowie aż do dnia 15 sierpnia 1919 o zaginionym Józefie Niemczyku. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów 14 lutego 1919. (1098 1—3)

T. V. 1/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Roman Sroka lat około 20 liczący, syn Zofii i śp. Walentego z Głuchowa pow. Łańcut, został według zaprzysiężonych zeznań świadka Romana Ziaji z Woli dalszej na dniu 14 sierpnia 1918 w górach Czarnogóry będąc w oddziale patroli, przez bandytów napadnięty i zabity. Na trzeci dzień, gdy zbierano poległych widział tenże świadek Ziaja Romana Srokę leżącego jako trupa rannego w głowę.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ust. z 31 marca 1918 l. 128 Dz. u. p., przeto wdraża się na prośbę matki Zofii Srokowej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adwokatowi dr. Krzyściakowi w Rzeszowie wiadomości o powyż wymienionym. Romana Srokę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 września 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 16 stycznia 1919. (1095 1—3)

T. V. 4/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Ingolt rolnik z Markowej, urodzony w r. 1890. Mąż Wiktoryi Ingolt z Markowej, w czasie ogólnej mobilizacyi powołany do wojska, pełnił służbę wojskową przy 34. p. obr. kraj. Z końcem sierpnia 1914 brał udział w bitwie pod Lublinem i od tego czasu nie daje o sobie żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Wiktoryi Ingolt postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Bolesławowi Dzianottowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Jana Ingolta wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 6 września 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy Oddział V.

Rzeszów, 5 marca 1919. (1101 1—3)

T. V. 43/18 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Dąbek syn Andrzeja i Maryi z Koniasiów, urodzony 19 września 1862 w Stalach i tam zamieszkały, rolnik, mąż Maryi z Robotków Dąbkowej, według zaprzysiężonych zeznań świadków Wojciecha Dąbka, Marcina Brzoska, Franciszka Matusiaka, Jana Pazia i Walentego Pazia wydalił się przed 18 laty na roboty do Prus w okolice Wrocławia. Stamtąd pisał, że dwa lata do rodziny a od tego czasu nie dawał żadnego znaku życia.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 1 ust. cyw., zarządza się na wniosek Maryi z Robótków Dąbkowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za umarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. adw. dr. Kazimierzowi Sołtysikowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Michała Dąbka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 stycznia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 27 stycznia 1919. (1097 1—3)

T. V. 44/18 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Piotrowicz lat około 60, syn Mateusza i Katarzyny Sas rolników z Manasterza i tamże urodzony, ostatnio gospodarz w Niżatycach powiat Przeworsk, mąż Maryi z Kolanów według zaprzysiężonych zeznań świadków Antoniego Kolano i Mikołaja Hafta zbiegł około 1885 jako dezerter z wojska austryackiego do Rossyi i tam zamieszkał w gub. astrachańskiej. Stamtąd pisał jeszcze dwa razy około 1885 do swej żony i od tego czasu nie daje żadnej wiadomości o sobie.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 1 ust. cyw., zarządza się na wniosek żony Maryi z Kolanów postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo adw. dr. Janowi Krzyściakowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Wojciecha Piotrowicza wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał o sobie znać. Po dniu 12 stycznia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy Oddział V.

Rzeszów, 12 stycznia 1919. (1094 1—3)

T. V. 53/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Prus urodzony 23 września 1880 w Woli ranizowskiej, mąż Zofii ze Sudołów w czasie ogólnej mobilizacyi powołany 1 sierpnia 1914 do wojska, pełnił służbę wojskową przy 17 p. obr. kraj. brał udział w operacyach wojennych i w październiku 1914 dostał się do niewoli rossyjskiej. Według kartki L. 5 Lista Nr. 221.413 zmarł on 8 lutego 1915 w szpitalu w Rjasan (Rossya) i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 i § 2 ust. 3 z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p., zarządza się na wniosek Zofii Prus, postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo dr. Silberowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem a zarazem obrońcą związku małżeńskiego. Jana Prusa wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 września 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 13 marca 1919. (1103 1—3)

T. V. 80/19 (2). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Stanisław Gielarowski lat 26, mąż Agnieszki zamieszkały w Nienadówce odszedł z ogłoszeniem powszechnej mobilizacyi w dniu 1 sierpnia 1914 do wojska i pełnił służbę przy 40 p. p. Brał on udział w operacyach wojennych i dostał się do niewoli rossyjskiej, gdzie jak się okazuje z kartki korespondencyjnej z 3 maja 1916 zmarł w Omsku i od tego czasu niema o nim wiadomości.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Agnieszki Gielarowskiej z Nienadówki postępowanie celem udowodnienia jej śmierci a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 30 września 1919 albo sądowi albo p. dr. Feuersteinowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem a zarazem obrońcą związku małżeńskiego, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 2 kwietnia 1919. (1285 1—3)

T. V. 65/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Sebastyan Wilk urodzony 5 stycznia 1876 w Kosinie, syn Jana i Salomei, jak się okazuje z zeznań świadka zaprzysiężonego Józefa Czerwonki, gospodarza z Grodziska dolnego, służył od roku 1915 przy 5 p. p. a w lipcu 1916 brał udział w operacyach wojennych a w szczególności w bitwie pod Stanisławowem, w której dnia 28-go lipca 1916 prawdopodobnie zginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Jędrzeja Szala z Kosiny postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Dzierżyńskiemu adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Sebastyana Wilka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 września 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 7 kwietnia 1919. (1149 2—3)

T. V. 20/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Chomicki urodzony w Przeworsku w r. 1884 tamże zamieszkały, pełnił służbę wojskową przy 90 p. p. zaś w dniu 5-go lutego 1915 brał udział w bitwie pod Laborcz-fo (Węgry) i od tego czasu nie ma od niego żadnej wiadomości. Wedle relacyi bat. uzupełniającego 90 p. p. z dnia 3 stycznia 1917 tenże Michał Chomicki jest prowadzony w liście zaginionych Nr. 206 jako zaginiony w bitwie pod Laborcz-fo.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 i § 2 ust. 3 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Anny Chomickiej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Józefowi Schauflowi adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Michała Chomickiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 września 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 12 marca 1919. (1146 2—3)

T. V. 57/19 (3). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Mendla Rebhuna właściciela realności w Głogowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych trzech książeczek wkładkowych Powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Głogowie: 1. Nr. 6553/14530 Chaskla Rebhuna stan 1 stycznia 1919, 70 kor 30 hal. 2. Nr. 8064/16172 Cypry Rebhun, stan 1 stycznia 1918, 296 kor. 50 hal. 3. Nr. 14439/15994 Józefa Rebhuna, stan 1 stycznia 1919, 16 kor. 35 hal.

Posiadaczy powyższych książeczek wkładkowych wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 31 marca 1919. (1284 1—3)

T. V. 37/18 (2). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Wydziału powiatowego w Łańcucie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki łańcuckiego Towarzystwa eskontowego w Łańcucie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką Nr. 265 na kwotę 300 kor. oraz na nazwisko Naftalego Botha opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 11 marca 1919. (1241 1—3)

T. V. 11/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Chmura urodzony w roku 1885 w Chodaczowie syn Walentego i Katarzyny Chmurów powołany do wojska w pierwszych dniach sierpnia 1914 wedle zeznań zaprzysiężonego świadka Józefa Ołowieckiego gospodarza w Chodaczowie brał udział w bitwie pod Lublinem we wrześniu 1914 i tam zaginął. Od tego też czasu jak okazuje się z zeznań Elżbiety Chmurowej nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 i § 2 ust. 3 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Elżbiety Chmurowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Adolfowi Schneowi adw. w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem a zarazem obrońcą związku małżeńskiego. Franciszka Chmurę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposob dał znać o sobie. Po dniu 15 września 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 12 marca 1919. (1150 2—3)

T. 306/18 (5). Na wniosek Przełożeństwa Zboru izraelickiego Gródku jagiellońskim, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa powiatowej Kasy oszczędności w Gródku jagiellońskim Nr. 3597 opiewająca na kwotę 222 kor. 38 hal., wystawiona na rzecz fundacyi im. Wolfa Weissbergera przełożonego izraelickiej gminy wyznaniowej w Gródku jagiellońskim.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 17 lutego 1919. (1273)

T. 14/19 (2). Na wniosek Józefy Pniak żony Jędrzeja w Rymanowie (pod tarasem) wdraża się postępowanie celem pozbawienia mocy prawnej na końcu wyszczególnionego papieru wartościowego, który wnioskodawczyni rzekomo zaginął. Wzywa się posiadacza tego papieru wartościowego, aby w przeciągu 6 miesięcy, licząc od dnia pierwszego ogłoszenia przedłożył go sądowi; także inni interesowani mają prawo zarzuty przeciw wnioskowi w sądzie zgłosić. Po upływie tego terminu, skoro nie będzie zarzutów, ten papier wartościowy pozbawiony będzie mocy prawnej. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Rymanowskiej Kasy katolickiej dla rzemieślników i rolników Nr. 1427 na 509 kor. 17 hal.

Sąd okręgowy, Odział IV.

Sanok, dnia 12 kwietnia 1919. (1236)

T. 535/18 (2). Na wniosek Eleonory Bawerowej we Lwowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy, od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym sąd uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzony. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczki wkładkowe Galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie: Nr. 128.899 na nazwisko Leonia Trojanowska i kwotę 2000 kor.; Nr. 6255 na nazwisko Edward Trojanowski i kwotę 27 kor. 35 hal.; Nr. 34.539 na nazwisko Eleonora Gajewska i kwotę 1478 kor. 38 hal. opiewające.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 13 marca 1919. (1265)

Firmy.

Firm 30/19 Stow. III. 338. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpitane do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba firmy: Chełmiec polski. Brzmienie firmy; Chłopsko-robotnicze stowarzyszenie spożywcze „Samoobrona“, spółka zarejestrowana z ograniczoną poręką w Chełmcu polskim. Data statutu: Chełmiec polski 30 marca 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: Przychodzić z pomocą swym członkom przez dostarczanie towarów spożywczych i wszelkich artykułów domowego zapotrzebowania. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcya: Wojciech Dąbrowski, Antoni Kasprzykiewicz i Władysław Mężyk. Ogłoszenia za pomocą kurendy lub karty korespondencyjnej i w dzienniku polskim krajowym. Udziały członków po 50 kor. Odpowiedzialność: Każdy członok odpowiada swoim udziałem i kwotą równającą się wysokości udziałów. Data wpisu: 24 kwietnia 1919.

Sąd obwodowy, jako handlowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 24 kwietnia 1919. (1232)

Firm. 32/19 Stow. III. 127. Zmiany dotyczące już wpisanego stowarzyszenia. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dnia 14 marca 1919 r. przy stowarzyszeniu: „Składnica Kółek rolniczych w Białej“ stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką następujące zmiany: Ustąpił zastępca członka dyrekcyi Ksawery Bułkowski, prof. gimnazym realnego T. S. L. w Białej.

Sąd obwodowy, jako handlowy, Oddział II.

Wadowice, dnia 14 marca 1919. (1233)

Firm. 294/19 Stow. V. 424. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Siedziba stowarzyszenia: Ochmanów. Brzmienie firmy: Chłopsko-robotnicze stowarzyszenie spożywcze Ochmanów p. Wieliczka Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczanie środków żywności części ubrań, artykułów gospodarstwa domowego i wogóle towarów wszelkiego rodzaju przez zakupno, wytwarzanie lub przerabianie oraz dostarczanie tychże towarów członkom za gotówkę zaraz płatną. Umowa (statut) stowarzyszenia z d. ty Ochmanów dnia 25 lutego 1919. Czas trwania: nieograniczony. Udział wynosi 30 kor. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dalszym w kwocie 30 kor. Ogłoszenia następują przez przybicie ogłoszenia w lokalu stowarzyszenia lub na domie urzędu gminnego w Ochmanowie. Zarząd składa się z 3 członków. Członkami zarządu są: Palonka Franciszek robotnik w Ochmanowie, Szeląg Jan robotnik w Ochmanowie i Ptasznik Franciszek robotnik a zarazem rolnik w Ochmanowie. Uprawnieni do zastępstwa dwaj członkowie zarządu: Podpis firmy: Brzmienie firmy wypisane lub wyciśnięte stampilią podpisywać będą wspólnie dwaj członkowie zarządu. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 6 członków. Data wpisu: 22 marca 1919.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 19 marca 1919. (1025)

Firm. 13/19 Stow. IV. 58. Wpis do stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 5 kwietnia 1919. Siedziba stowarzyszenia Frysztak. Brzmienie firmy Towarzystwo konsumu obywatelskiego stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością, Cel. Członkowie mają prawo: a) korzystać z usług i wszystkich urządzeń stowarzyszenia, a wszczególności nabywać przy jego pomocy towary wszelkiego rodzaju za gotówkę lecz tylko dla siebie i tych członków rodziny, którzy razem z nim prowadzą jedno gospodarstwo domowe b) prawo głosu oraz czynnego i biernego wyboru ma każdy członek posiadający udział w obieg puszczonego a nie wypowiedzianego. **Statut z dnia 28 lutego 1919. Udział wy**nosi 20 kor. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i potrójną kwotą udziału. Ogłoszenia następują przez obwieszczenie w kancelaryi Towarzystwa. Zarząd składa się z 3 członków. Członkami zarządu są Mozes Wagschal, Hersch Jara, Dawid Forgacz wszyscy w Frysztaku. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą wspólnie dwaj członkowie zarządu w ten sposób, że pod firmą nazwiska swe umieszczą.

Sąd obwodowy Oddział IV.

Jasło, dnia 5 kwietnia 1919. (1014)

Firm. 187/19. Wpis stowarzyszenia z ograniczoną poręką. Wpisano do rejestru d. 10 kwietnia 1919: Siedziba firmy: Majdan kolbuszowski. Brzmienie firmy: Spółka spożywcza („Konsum“) stow. zarej. z ogr. poręką w Majdanie kolbuszowskim. Data statutu: Majdan kolbuszowski dnia 3 kwietnia 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: Stowarzyszenie celem podniesienia zarobku i gospodarstwa swych członków przez zakupno na rachunek stowarzyszenia wszelkich artykułów spożywczych, oraz przedmiotów niezbędnego zapotrzebowania i przez sprzedaż tychże artykułów i przedmiotów swym członkom, nadto przyjmowanie wkładek oszczędności tak od członków stow. jak i od osób nie będących członkami stowarzyszenia, aby uzyskać dla członków taniego kredytu na zakupno wyż wymienionego przedmiotu. Dyrekcya: zarząd składa się z 3 członków i jednego zastępcy. Członkami zarządu są: Mendel Scharf, Abraham Wolf młodszy, Mejlech Gross i Samuel Meier Zuckerbrod młodszy, ten ostatni jako zastępca — wszyscy w Majdanie kolbuszowskim. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą dwaj członkowie dyrekcyi. Ogłoszenia następują przez przybicie w lokalu stowarzyszenia. Udział członków ustanowiono na kwotę 250 K. Odpowiedzialnosc: członek stow. prócz deklarowanych udziałów odpowiada jeszcze kwotą równającą się trzykrotnej wysokości deklarowanych udziałów.

Sąd obwodowy Oddz. V.

Rzeszów, 9 kwietnia 1919. (1242)

Firm. 12/19 Stow. IV. 52. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 7 kwietnia 1919. Siedziba stowarzyszenia: Niewodna. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Niewodnej. stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną odpowiedzialnością. Celem Spółki jest starać się o materyalne i moralne podniesienie członków Spółki mianowicie przez: a) udzielenie członkom w miarę potrzeby, użyteczności celu i w miarę funduszów, pożyczek potrzebnych w gospodarstwie, przemyśle i handlu a to z funduszów, które Spółka na ten cel gromadzi przy pomocy wspólnej, nieograniczonej poręki swych członkow; b) danie możności do umieszczania na procent pieniędzy zaoszczędzonych a marnie leżących w ten sposób, iż Społka przyjmuje i oprocentowuje wkładki oszczędności; c) popieranie tworzenia spółek i stowarzyszen zarobkowych i gospodarczych w okręgu Spółki. Statut z 15 września 1918. Udział wynosi 10 kor. Ogłoszenia następują przez publiczne obwieszczenie. Zarząd składa się z 5 członków. Członkowie zarządu są przełożony ks. Jan Baraniewski Niewodna. Zastępcą przełożonego Józef Wichalec Niewodna, Stanisław Wójcik, Wiśniowa, Edward Dziok, Wiśniowa, Jan Skwierz Jazowa. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą wspólnie przełożony Zarządu względnie jego zastępca i jeden z członków zarządu w ten sposób, że pod pieczęcią firmy swoje podpisy umieszczą.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 5 kwietnia 1919. (1074)

Firm. 126/18. Stow. III. 329. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Nowy Targ. Brzmienie firmy: Spółka gospodarcza nauczycieli ludowych powiatu Nowotarskiego w Nowym Targu. Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statntu: Nowy Targ 31 sierpnia 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: Nabywanie i dostarczanie jedynie członkom środków żywności, opału, światła, odzieży, obuwia, bielizny i innych przedmiotów gospodarstwa domowego dobrej jakości po cenach możliwie najniższych. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcya: Jan Marcinów. Michał Pachucki i Franciszek Inglot. Podpis firmy (F. Z.) Pod brzmieniem firmy podpisują Jan Marcinów i Franciszek Inglot. Ogłoszenia przez przybicie w lokalach sklepowych dyrekcyi. Udziały członków: Udział wynosi 10 kor. Odpowiedzialność: do sumy dwukrotnego deklarowanego udziału. Data wpisu: 26 października 1918.

Sąd obwodowy jako handlowy. Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 26 października 1918. (1129)

Firm. 135/19. Wpis spółki z ograniczoną poręką. Wpisano do rejestru dnia 29 marca 1919: 1. Spółka została zawiązaną na podstawie kontraktu spółki z daty Łańcut dnia 10 marca 1919 L. rep. 18600. 2. Firma: „Katolicki skład materyałów budowlanych w Łańcucie, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“. 3. Siedziba spółki jest Łańcut. 4. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest: a) nabywanie na własny lub cudzy rachunek materyałów budowlanych wszelkiego rodzaju i dalsza odsprzedaż tychże hurtowna lub detaliczna, b) zakupno na własny lub cudzy rachnnek wszelkiego rodzaju materyałów opałowych i dalsza odsprzedaż tychże hurtowna i detaliczna, c) wynajmowanie składów lub budowa tychże, dzierżawienie gruntów na składy, zakupno na ten cel terenów dla eksploatacyi tak materyałów budowlanych jako też opałowych. 5. Kapitał zakładowy spółki wynosi 30.000 kor. na poczet którego spólnicy wpłacili całe swoje wkładki a zatem 30.000 kor., który to kapitał został oddany zawiadowcom do dyspozycyi. 6. Czas trwania spółki jest nieograniczony. 7. Zawiadowcami spółki zostali ustanowieni powołanym konsraktem: 1. Konstanty Danielewicz, kupiec w Łańcucie, 2. Franciszek Gliński, urzędnik Banku w Łańcucie, 3. Jan Kelek, kupiec w Łańcucie — zaś zastępcami zawiadowców również powołanym kontraktem: 1. Wacław Szenert, urzędnik Banku w Łańcucie, 2. Jan Kasztner, 3. Władysław Gliński, prof. gimn. w Łańcucie. 8. Oświadczenie woli i zastępstw społki następuje w ten sposób, że dwaj zawiadowcy skreślą swe nazwiska pod wyciśniętą stampilą, wypisanem lub wydrukowanem brzmieniem firmy. Na wypadek nadania prokury firmę podpisują jeden zawiadowca i prokurzysta z powołaniem się na prokurę łącznie.

Sąd okręgowy Odział V.

Rzeszów, dnia 28 marca 1919 (1099)

Firm 174/19. Wpis stowarzyszenia z odpowiedzialnością ograniczoną. Wpisano do rejestru dnia 9 kwietnia 1919. Siedziba firmy: Kolbuszowa. Brzmienie firmy: Towarzystwo spożywcze rękodzielników i przemysłowców, stowarzoszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Kolbuszowej. Data statutu: Kolbuszowa 8 grudnia 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: Stowarzyszenie celem nabywania wszelkich artykułów spożywczych, artykułów niezbędnego zapotrzebowania i sprzadaży tychże członkom Towarzystwa. Dyrekcya: Zarząd składa się z 3 członkow. Członkami zarządu są: Lejzor Majer, Efroina Haar i Ozias Arzt, wszyscy w Kolbuszowej. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą dwaj członkowie zarządu. Ogłoszenia następują prrez afiszowanie w lokalu sklepowym Towarzystwa. Udział członków ustanowiono na kwotę 50 koron. Odpowiedzialność: Członek stowarzyszenia prócz deklarowanych udziałów odpowiada jeszcze kwotą równającą się dwukrotnej wysokości deklarowanych udziałów.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 9 kwietnia 1919. (1100)

Firm. 8/19 Stow. I. 144. Należy wpisać do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia Sanok. Brzmienie firmy: Konsum obywatelski w Sanoku, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Sanok 30 grudnia 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: Przedmiotem przedsiębiorstwa jest ułatwianie swoim członkom nabywanie artykułów żywności oraz wszelkich artykułów potrzebnych w handlu i gospodarstwie, a to a) przez wskazanie źródeł podaży, b) bezpośrednią sprzedaż we własnej składnicy, czas trwania stowarzyszenia jest nieograniczony. Dyrekcya składa się z 5 wybranych członków na lat 3 i 2 zastępców dyrektorów przez Walne zgromadzenie. Członkami pierwszej dyrekcyi są: 1. Mozes Chaskel Schönbach 2. Leon Hasenlauf, 3. Herman Sobel, 4. Chaim Schachner, 5. Leib Kolber a zastępcami tychże 6. Pinkas Schachner i 7. Berisch Schiff; wszyscy właśc. realn. i kupcy w Sanoku zamieszkali. Podpis firmy uskutecznia się w ten sposób, że pod firmą stowarzyszenia umieszczają swój podpis dwaj członkowie dyrekcyi lub też jeden dyrektor i osoba upoważniona do tego z dodatkiem skreslającym ten jej charakter. Wszelkie ogłoszenia, zawiadomienia, oraz dokumenty przeznaczone do wiadomości członków mają być firmowo po pisane i ogłoszone afiszami przez przybicie na tablicach publicznych i w boznicach. Odpowiedzialność uczestników za zobowiązania stowarzyszenia jest ograniczoną, a członek odpowiada za zobowiązania stowarzyszenia deklarowanym udziałem a nadto jeszcze kwotą równającą się wysokości deklarowanych udziałów. Data wpisu 9 lutego 1919.

Sąd obwodowy Oddział IV.

Sanok, dnia 18 lutego 1919. (838)

Firm. 137/18 Stow. IV./14. Wpis stowarzyszenia: Do rejestru stowarzyszenia wpisano dnia 3 kwietnia 1919. Siodziba stowarzyszenia: Krosno. Brzmienie firmy: Spółka gospodarcza nauczycieli ludowych powiatu krośnieńskiego. Członkami zarządu są także Winnenty Adamik z Polanki i Anna Czechówna z Krosna.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 29 marca 1919. (1116)

Firm. 417/19 Stow. I. 100. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Brzezie. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Brzez u, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. Członkowie dyrekcyi wystąpili: Ignacy Kamprat, Wojciech Bułat, Józef Kubicz. 2. Członkowie dyrekcyi wybrani: ks. Jan Karcz proboszcz w Brzeziu przewodniczącym, Klemes Szlachta rolnik z Surówek i Franciszek Pawlik rolnik z Zborzyc członkami zarządu. Data wpisu: 4 września 1918.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 4 września 1918. (903)

Firm. 151/19 Stow. V. 400. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Siedziba stowarzyszenia: Siercza. Brzmienie firmy: Chłopsko-robotnicze stowarzyszenie spożywcze, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Siercza, dnia 9 lutego 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem przedsiębiorstwa jest dostarczanie środków żywności, części ubrań, artykułów gospodarstwa domowego i wogóle towarów wszelkiego rodzaju przez zakupno, wytwarzanie lub przerabianie oraz dostarczanie tychże towarów członkom za gotówkę zaraz płatną. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcya: Zarząd składa się z 3 członków. Członkami zarządu są: Major Wincenty robotnik w Sierszy, Lachman Jakób robotnik w Sierczy i Woroń Jan robotnik w Sierczy. Uprawnieni do zastępstwa dwaj członkowie zarządu wspólnie. Podpis firmy: Brzmienie firmy wypisane lub wyciśnięte stampilią podpisywać będą wspólnie dwaj członkowie zarządu. Ogłoszenia następują przez przybicie ogłoszenia w lokalu stowarzyszenia lub na domie urzędu gminnego w Sierczy. Udziały członków: Wysokość udziału każdego członka wynosi 30 kor. Żaden nie może złożyć więcej, tylko jeden udział. Odpowiedzialność: Każdy członek ręczy nie tylko złożonym udziałem, lecz jeszcze dalszym w kwocie 30 kor. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 6-ciu członków. Data wpisu: 17 lutego 1917.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 15 lutego 1919. (779)

Kuratele.

L. 19/18 (2). Obwieszczenie ubezwłasnowolnienia. (§ 67 instr. o ubezwłasnowol. Min. spraw. z 14/7 1916 L. 54 Dz. p. p.). Uchwałą podpisanego sądu z dnia 29 września 1918 L. cz. L. 19/18 (2) został Jan Barnat z powodu choroby umysłowej całkowicie ubezwłasnowolniony. Kuratorem jego została Antonina Bernat, żona Jana w Malawie ustanowioną.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Rzeszów, dnia 29 września 1919. (642)

P. 222/18 (21). Ogłoszenie ubezwłasnowolnienia. (§ 63 instr. o ubezwłasnowol. Min. spr. z 14/7 1910 Nr. 147). Uchwałą podpisanego sądu z dnia 22 czerwca 1918 L. cz. L. 1/16 (21) został Józef Szozda z powodu słabości umysłu częściowo ubezwłasnowolniony. Kuratorem jego został Kazimierz Illukiewicz ustanowionym.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Rzeszów, dnia 22 czerwca 1918. (667)

L. 8/18 (8). Uchwała tut. sądu z dnia 15 grudnia 1918 L. 8/18 (7) został Jan Bosak rodem i zamieszkały w Laskówce ostatnio pospolitak 10 pp. całkowicie pozbawiony własnowolności z powodu słabości umysłu. Kuratorem ustanowiono dla niego Jędrzeja Jaszczura rolnika w Laskówce.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Dynów, dnia 20 lutego 1919. (854)

Rozmaite obwieszczenia.

C. II. 101/19. Schaja Neger wniósł pozew przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Benjaminowi Neger, Elowi Neger, Sel gowi Neger, Gitli Gruber, Menaschowi Gruber z Ladzina. Termin wyznaczono na 14 maja 1919, 9 godz. rano w tut. sądzie. Kuratorem ustanowiono dr. Schiffa z Rymanowa.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Rymanów, d. 25 kwietnia 1919. (1291)

C. III. 127/19 (7). Przeciw nieobecnym pozwanym Janowi Nosalowi i Zofii Nosal, zamężnej Ogórek, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Nowym Sączu przez Annę 1-o Nosal 2-o Zaczykową i spól. pozew o uznanie i wpis prawa własności do części realności lwh. 25 ks. gr. gm. Popardowa objętej pozwanych własnych. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 21 maja 1919 o godz. 11 rano. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się p. adw. dr. Borowczyka w Nowym Sączu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Nowy Sącz, 28 kwietnia 1919. (1290)

Doniesienia prywatne.

XVII. B. Departament Magistratu.

L. 1846. (1292)

Komunikat.

Magistrat wzywa P. T. Kierowników konsumów by zgłosili się w XVII. B. Departamencie Magistratu celem podjęcia kart poboru na naftę na miesiąc maj dla członków konsumu. Wzywa się również kupców naftowych którzy dotychczas nie podjęli kart poboru na naftę, by zgłosili się natychmiast celem podjęcia tychże, a to pod grozą utraty prawa rejonowej sprzedaży nafty.

Lwów, dnia 8 maja 1919.

+

Za duszę ś. p.

KLEMENSA TOROSIEWICZA

zmarłego dnia 27 stycznia 1919 w rodzinnym majątku Rusiłowie

odbędzie się

Nabożeństwo Żałobne

dnia 12 maja 1919 r. o godzinie 10-tej przed południem w kościele OO. Bernardynów, na które zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych

(1260) Siostra z rodziną.

Rada nadzorcza Polskiego Towarzystwa Handlowego T. A. w Krakowie, zwołuje na **dzień 28 maja b r.** o godzinie 4-tej po południu (a nie jak ogłoszono w Nr 103 „Gazety Lwowskiej" z dnia 6 maja 1919 na dzień 23-go maja b. r.) **w biurach Polskiego Towarzystwa Handlowego T. A. w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 1,**

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zmiana statutu odnośnie do § 4, 8 i 9.
2. Ustalenie warunków nowej emisyi akcyi.

Akcyonaryusze chcący wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu mają złożyć akcye, względnie poświadczenie przyznania akcyi albo:

1. w Kasie Polskiego Towarzystwa Handlowego T. A. w Krakowie,
2. w Banku krajowym we Lwowie albo w filii tegoż w Krakowie,
3. w Banku Przemysłowym we Lwowie albo w filii tegoż w Krakowie,
4. w Banku Handlowym w Warszawie lub w oddziałach tegoż,
5. w Banku Galicyjskim dla handlu i przemysłu w Krakowie.

W Krakowie, dnia 6 maja 1919.

(1278) **Rada nadzorcza.**

Wyciąg ze statutu § 23; Celem wykonania głosowania, należy akcye, uzasadniające prawo głosowania, do których nie muszą być dołączone arkusze kuponowe, złożyć najpóźniej na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem w Kasie Towarzystwa, lub w innem miejscu, wskazanem przez Radę nadzorczą. Akcyonaryusze, którzy w ten sposób wykazali swoje prawo głosowania otrzymają karty legitymacyjne, opiewające na ich nazwisko z wymienieniem ilości złożonych akcyi i przypadających na nie głosów. Legitymacya służyć może wyłącznie osobie w niej wymienionej, lub też należycie wykazanemu pełnomocnikowi.

Projektowane zmiany statutu są:

ad § 4. Towarzystwo ma prawo zakładać oddziały i ekspozytury we wszystkich miejscowościach państwa i poza jego granicami.

ad § 8. Pierwotny kapitał akcyjny Towarzystwa w kwocie kor. 10,000.000·— podwyższa się do wysokości kor. 20.000.000·— przez wydanie pełno i gotówką wpłaconych na okaziciela opiewających akcyi po kor. 200·— a to za poprzedniem zatwierdzeniem rządowem.

Dodatek do § 9. Akcye są niepodzielne, dozwolonem jest natomiast łączenie akcyi, tudzież rozdzielanie złączonych.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych.

Do Lwowa przyjeżdżają:

6·31 rano, osobowy z Gródka.
7·20 rano, osobowy z Krakowa.
11·20 przed południem, osobowy z Krakowa.
12·40 w południe, osobowy z Janowa.
5·55 po południu, pospieszny z Warszawy wprost bez przesiadania.
9·25 wieczorem, osobowy z Krakowa.

Ze Lwowa odchodzą:

7·45 rano, osobowy do Krakowa.
9·00 rano, osobowy do Janowa.
1·15 po południu, pospieszny do Warszawy wprost bez przesiadania.
3·10 po południu, osobowy do Krakowa.
4·27 po południu, osobowy do Gródka.
9·35 wieczorem, osobowy do Krakowa.

Walne Zgromadzenie

galicyjskiej Kasy dla chorych lekarzy we Lwowie odbędzie się dnia 31 maja 1919 o godzinie 6 wieczorem we Lwowie w lokalu Polikliniki powszechnej (ul. Lindego 5).

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie za rok ubiegły, sekretarz dr. Lilien.
2. Sprawozdanie kasowe, skarbnik dr. Świątkiewicz.
3. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej.
4. Wybór nowego wydziału.
5. Ewentualne wnioski członków.

W razie braku kompletu następne Zgromadzenie odbędzie się w ten sam dzień o godz. 6·30 wieczorem bez względu na ilość obecnych.

We Lwowie, 10 maja 1919. (1257)

Dr. Lilien, sekretarz. **Dr. Papée,** przewodniczący.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Ossolińskiego l. 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.